Nr 117. Kraków, Niedziela 5. Kwietnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w [illegible] Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i W[illegible] R. Mosse (tak[illegible] [illegible]nie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zjazd ludu polskiego.

Kraków, 5 kwietnia.

Dzisiaj gości miasto nasze wielki zjazd przedstawicieli ludu polskiego ze wszystkich powiatów naszego kraju. Przybyli oni tu do nas, aby w mieście, na którego rynku Tadeusz Kościuszko złożył swą wiekopomną przysięgę, uczcić studwudziestą rocznicę jego najpiękniejszego zwycięstwa i aby równocześnie zastanowić się i naradzić nad sposobami dalszej pracy około zdobycia dla ludu polskiego tego stanowiska w narodzie, jakie mu się należy i jakie, oby jak najrychlej zdobył. Podniosłość jednego celu i słuszność drugiego mąci niestety fakt, że będzie to nie jeden zgodny ale dwa zjazdy osobne, które zwołały dwie frakcye Polskiego Stronnictwa Ludowego, każda na swoją rękę.

Nie jest prawdą, jakoby interesy i dążenia naszego ludu były już tak rozmaite i tak sprzeczne, aby nie dały objąć się jednym programem i jedną taktykę. Kiedyś, w przyszłości dalekiej, zapanują może między niemi takie różnice. Dzisiaj ich niema w rzeczywistości. Nie powinno też być ich w życiu publicznem ludu. Dlatego też radość nasza — demokratów polskich, którzy od zarania nowoczesnej myśli demokratycznej zawsze służyliśmy wiernie i ofiarnie idei ludowej szczerze i czysto podjętej, — byłaby bez porównania większą, gdybyśmy dziś widzieli w tych murach Jagiellońskiej Stolicy, nie dwie zwaśnione frakcye, ale jeden obóz ludowy w pojmowaniu zarówno celów swych dążeń, jak i środków, do tych celów służących — zupełnie zgodny.

Skoro jednak tak nie jest, skoro zamiast jednej karnej armii ludowej widzimy przed sobą dwa jej oddziały, to bynajmniej nie wynika z tego, abyśmy, wchodząc w ich wewnętrzne porachunki i spory, chcieli jeden przenosić nad drugi i w ten sposób narzucić się im na sędziów i rozjemców. Dla demokracyi miejskiej, wierzącej niezachwianie w wielką przyszłość polskiego ludu i w jego zdolność do rozwiązania tych zadań narodowych, które ma już dzisiaj i które nań w przyszłości czekają, wszyscy przedstawiciele tego ludu są równie sercu mili i równie radośnie witani, o ile tylko kieruje nimi szczera chęć najlepszego służenia sprawie ludowej i narodowej, chociażby przez zbieg okoliczności nieprzychylnych na różnych przez czas jakiś drogach.

Dlatego z równą radością i równą serdecznością witamy oba zjazdy ludowe, ponieważ reprezentują one dla nas to, co jest całością, co każdy patryota polski tylko jako całość zawsze widzieć pragnie: — Lud polski. A równy ten rozdział uczuć radości i serdeczności przychodzi nam w tej chwili tem łatwiej, że jednak mimo wszystkie waśnie i niesnaski, jakie w tej chwili rozdzieliły obóz ludowy, sam on swojej jedności wewnętrznej nie zatracił, ale przeciwnie, pielęgnuje ją i podnosi, czego najlepszym dowodem, że jedna wspólna obu grupom ludowym idea przyświecać będzie dzisiejszym ich zjazdom. Jest to wielka, nieśmiertelna, najpiękniejsza, jaką mamy — **Idea Kościuszkowska.**

W tym ciężkim okresie naszego narodowego bytu, kiedy spadające na nas zewsząd nieszczęścia i srożący się w dwóch zaborach coraz gwałtowniejszy, jawnie już na zagładę naszą obliczony ucisk, może w niejedno, najlepsze nawet serce wsączyć jad zwątpienia, więcej niż kiedykolwiek potrzebuje naród otuchy i wiary w siebie i w swoje siły, które pozwolą mu przetrwać i dotrwać. Widok tysięcznych rzesz siermiężnych, które przybywają dzisiaj do naszego miasta, aby na tem samem miejscu, na którem przed dwunastoma dziesiątkami lat śluby swoje składał największy nasz bohater narodowy, złożyć hołd pamięci jego czynów i zaświadczyć, że idea jego jest ich ideą, — wlewa w nas taką otuchę, dodaje siły, męstwa i wytrwałości. Przeświadczenie, że Idea Kościuszkowska nie tylko trwa, ale ogarnia coraz szersze warstwy naszego ludu, podnosząc je na wyżyny świadomej swych praw i obowiązków największej części wielkiego narodu, musi oddziaływać ożywczo na cały narodowy ogół. To też witając braci chłopów na tym starym Rynku krakowskim, na którym tej wielkiej idei po raz pierwszy dano wyraz pełny i całkowity, my sami czujemy przypływ nowych sił zarówno do tego znoju codziennego, jak i do tych wysiłków nadzwyczajnych, które w bliższej czy dalszej przyszłości naród nasz z pewnością oczekują.

I za tę piękną chwilę otuchy i pokrzepienia serc, którą dzisiaj niosą nam z sobą siermiężne rzesze naszego ludu, czujemy dla nich wdzięczność i silniejsze niż kiedykolwiek pragnienie, aby w ludzie tym nie utrwalało się zgubne, bo fałszywe przekonanie o jakimś przeciwieństwie interesów i dążeń miasta polskiego i wsi polskiej, ale aby pospołu z nami żywił on to głębokie przekonanie, że wszyscy razem i w miastach i po wsiach, jedną jesteśmy rodziną, jednym narodem polskim, który ku lepszej przyszłości tylko zgodnym wysiłkiem dźwignąć się może.

Witajcie tedy Bracia Chłopi w tych czcigodnych, sędziwych murach pierwszej polskiej stolicy, rozgoście się w nich tak swobodnie, jak we własnych wsiach rodzinnych, i uważnie słuchajcie tego, co mówią Wam te mury, bo one mówią i do Was, a może przedewszystkiem do — Was...

Wojna epirocka.

(Telegr. „N. Ref.“)

Wiedeń, 5 kwietnia.

W sprawie albańskiej nastąpiło na razie uspokojenie o tyle, że **atak na Korycę został odparty,** chociaż w innych częściach kraju **walka toczy się dalej.** Na razie jednak kwestya ta nie przybierze rozmiarów scysyi międzynarodowej, ponieważ Austrya i Włochy stanęły na stanowisku, że powstanie epirockie jest kwestyą wewnętrzną albańską, podobnie, jak sprawa ulsterska. Jest więc w pierwszym rzędzie rzeczą rządu albańskiego powstanie to albo stłumić siłą zbrojną, albo zawrzeć kompromis. Z powodu tego stanowiska Austryi i Włoch gabinet albański, który obradował wczoraj do późnej nocy, uchwalił zarządzić ogólną mobilizacyę w całym kraju i jaknajszybciej zorganizować oddziały wojskowe, celem stłumienia powstania.

Na czele wojsk albańskich **stanie ks. Wied.** Nie ulega wątpliwości, że mobilizacya albańska przyniesie korzystne rezultaty i Albańczycy, z których niemal każdy posiada broń, wkrótce zdolni będą do walki.

Uchwała Rady ministrów jest kompromisem między żądaniem Essada paszy a stanowiskiem ks. Wieda. Ks. Wied przecież obawiał się widocznie oddać naczelne dowództwo nad zbrojnymi Albańczykami Essadowi paszy i dlatego sam postanowił stanąć na czele wyprawy.

Funduszów na prowadzenie walki w Epirze dostarczą **Austrya i Włochy.** Międzynarodowa komisya kontrolna bowiem **zgodziła się na zaliczkę 10 milionów kor.,** której mają udzielić **banki austryackie i włoskie** „a conto“ międzynarodowej pożyczki w kwocie 75 milionów koron. Z powodu tej uchwały międzynarodowej komisyi kontrolnej i zaliczki, której udzielą banki włoskie i austryackie, rząd albański jest w stanie przeprowadzić uzbrojenie Albańczyków i rozpocząć walkę.

Równocześnie jednak toczą się rokowania o ostateczne załatwienie sprawy Epiru. Jak donosi „W. Al. Ztg.“, rząd francuski przedłożył rządowi angielskiemu i rosyjskiemu projekt noty, która ma być wystosowana do rządu greckiego, w odpowiedzi na jego notę co do opróżnienia Epiru i w sprawie wysp Egejskich. — Rząd francuski proponuje, aby w tej nocie mocarstwa zawiadomiły Grecyę, iż użyją wszystkich wpływów u rządu albańskiego, celem przyznania Epirotom rozległych swobód religijnych i kulturalnych. Dalej mocarstwa oświadczą, że godzą się na korekturę granicy południowo-albańskiej koło Argyrocastro pod znanemi warunkami, tj. że rząd grecki ma zapłacić Albanii za to 2 i pół miliona franków. — Przy tej korekturze życzenie Grecyi będą o ile możności uwzględnione.

Co się tyczy kwestyi wysp Egejskich, mocarstwa przyrzekają również użyć swego wpływu w tym kierunku, aby neutralność wysp Chios i Mitilene nie została naruszona, i aby Grecya mogła wejść w ostateczne posiadanie tych wysp.

Rząd angielski zgodził się już na ten projekt noty francuskiej. Od rządu rosyjskiego zaś, jak zaznacza „W. Allg. Ztg.“ do wczoraj wieczorem nie było jeszcze odpowiedzi.

Z innej strony słychać, że także rządy: austryacki i włoski zwróciły się do mocarstw z prośbą o przyspieszenie odpowiedzi na notę w sprawie epirockiej. Stanowisko mocarstw trójprzymierza zgodne jest w zupełności ze stanowiskiem, zajętem przez rząd francuski w projektowanej nocie.

Wiedeń, 5 kwietnia.

Z Paryża nadeszła tu wczoraj wiadomość, że austryacki minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, z włoskim ministrem spraw zagranicznych, wystosowali notę do mocarstw trójporozumienia, w której domagają się szybkiej odpowiedzi na notę Grecyi w sprawie epirockiej i energicznych zarządzeń dla ochrony zagrożonego terytoryum albańskiego. Nota ta jest obecnie przedmiotem pertraktacyj z mocarstwami trójporozumienia, które skłonne są zgodzić się na życzenie Włoch i Austryi co do przywrócenia porządku w Albanii.

Ze strony informowanej jednak, wiadomości tej zaprzeczają, tak samo zaprzeczają doniesieniu, jakoby ks. Wied zwrócił się był do Wiednia i Rzymu z prośbą o pomoc.

Durazzo, 5 kwietnia.

Traktat z bankami w sprawie pożyczki 10 mil. przyszedł do skutku i przeszedł bez zarzutu przez komisyę kontrolną.

Po długiej naradzie rada ministrów postanowiła przeprowadzić **ogólną mobilizacyę,** gdyż wysyłane przez oficerów holenderskich depesze donoszą o gwałtach, popełnianych przez oficerów greckich. Komendant holenderski w Korycy ma dowody na to, że ruch Epirotów popierany jest przez metropolitę greckiego i oficerów greckich.

Rząd został przez urząd telegraficzny w Korycy zawiadomiony, że bandy greckie przerwały swoje ataki. Przypuszczają, że jest to następstwem przybycia posiłków do Korycy. — Istnieje nadzieja, że bezpośrednie niebezpieczeństwo zostało usunięte.

Walki w południowej Albanii.

Wiedeń, 5 kwietnia.

„Alban. Corresp.“ donosi z Durazzo:

Wiadomości, jakie tu nadeszły z Epiru, wywołały wielkie wzburzenie. Rada ministrów obradowała przez cały dzień bez przerwy, w obecności nowo zamianowanego gubernatora Argyrocastro i kilku wybitnych osobistości z Korycy. W kołach politycznych wskazują na to, że bandy greckie sieją spustoszenie w Albanii południowej — przy bardzo silnem poparciu ze strony Grecyi. Przywódca świętych batalionów powstańczych, kapitan żandarmeryi greckiej, Spiromilos, wydał proklamacyę, w której zapowiada, **że Korycą zrównana będzie z ziemią,** jeżeli nie będzie przyznana Grecyi. — Bandy greckie walczą po większej części w mundurach greckich żołnierzy.

Walki w Korycy.

Wiedeń, 5 kwietnia.

„Alban. Corresp.“ donosi z Durazzo:

Atak Epirotów na miasto Korycę **został odparty przez żandarmeryę albańską,** do której przyłączyła się natychmiast albańska ludność miasta. Obecnie tworzy się milicya, która wspólnie z żandarmeryą walczyć będzie z powstańcami.

Walona, 5 kwietnia.

Urzędowe wiadomości, jakie tu nadeszły, stwierdzają, że w nocy z 1-go na 2-go kwietnia bandy greckie wtargnęły do Korycyi i próbowały zaskoczyć władze albańskie. **Próba się nie udała.** Żandarmi albańscy opanowali miasto. W walkach ulicznych raniono jednego majora holenderskiego. Generał Weer powołał posiłki, poczem powstańcy poza obrębem miasta wywiesili białą chorągiew. Ludność miejska, której część niosła pomoc bandom greckim, została rozbrojona.

W przededniu wielkich demonstracyj.

(Telegr. „N. Ref.“)

Londyn, 5 kwietnia.

Krążą tu pogłoski, że w sprawie homerulu przyjdzie **do kompromisu** na następującej podstawie:

Dyskusya nad homerulem w obu Izbach ma być przeprowadzona do końca i ustawa przedłożona do sankcyi królewskiej. Mimo sankcyi jednak ustawa ta ma wejść w życie dopiero za półtora roku t. z. że za półtora roku nowy parlament irlandzki zebrałby się w Dublinie. Po półtora roku mają się w całej Anglii odbyć nowe wybory do parlamentu, tak, że naród będzie miał sposobność do oświadczenia się za homerulem lub przeciw niemu! Gdyby wynik wyborów był niekorzystny dla homerulu, t. z. niekorzystny dla obecnego rządu, nowy rząd konserwatywny przeprowadziłby w parlamencie zmiany w bilu homerule w myśl życzeń Ulsterczyków.

Kompromis ten jednak zależy głównie od zachowania się Ulsterczyków. Jak słychać, Ulsterczycy nie chcą się dotąd na te warunki zgodzić i grożą, w razie sankcyonowania ustawy proklamacyą rządu rewolucyjnego w Ulsterze, wobec czego **wojna domowa w Anglii byłaby nieunikniona.** Nie wiadomo też, jakie stanowisko zajmie król w tej sprawie. Powszechnie sądzą, **że król stoi po stronie Ulsterczyków** i dlatego uważają za możliwe, że król odmówi sankcyi, względnie jej nie udzieli, aż do przeprowadzenia nowych wyborów do parlamentu.

Po stronie konserwatystów czynią olbrzymie przygotowania do dzisiejszego **wiecu w Hydeparku.** Przeszło 20 pociągów przywiezie Ulsterczyków i unionistów z całego państwa do Londynu na ten wiec. W Hydeparku ustawiono **kilkadziesiąt mownic.** Przemawiać będą między innymi Chamberlain, Carson, lord Londonderry i inni wybitni przywódcy konserwatystów.

Sufrażystki przyłączyły się do unionistów i również urządzają demonstracyę.

Rezolucya, która będzie przedłożona na dzisiejszym wiecu w Hydeparku brzmi: „Protestujemy przeciw używaniu wojska i floty celem obrabowania naszych obywateli w Irlandyi za pomocą siły zbrojnej z ich prawa udziału w parlamencie zjednoczonego królestwa. Żądamy, aby rząd te poważne kwestye przedłożył narodowi do rozstrzygnięcia“.

O rozbiór Austryi.

Znany i ceniony pisarz polityczny, p. Władysław Studnicki, nadsyła nam następujące uwagi o „podziale Austryi“, które dla ich trafności i oryginalności chętnie zamieszczamy.

Rewelacye „Nowego Wremieni“ o rozmowie z „dobrze poinformowanym“ w polityce międzynarodowej dygnitarzem, który zwiedził Paryż i Berlin i konferował ze sferami miarodajnemi w tej polityce, wywołał wprost sensacyę i zaniepokojenie w Galicyi. Od wydrukowania tych rewelacyj przez „Nową Reformę“ upłynęło dni kilka, tymczasem rozmowa o projektowanym podziale Austryi nie schodzi z porządku dziennego, budząc dosyć znaczne zaniepokojenie. Wszak oczekiwano u nas wojny dla usunięcia Rosyi ze znacznej części zaboru rosyjskiego, odbudowy polskiego państwa, a tu Galicya ma iść pod rosyjskie jarzmo, według planów, za kulisami dyplomacyi przygotowywanych.

Rozbiór Austryi, polegający na zaborze Galicyi, przyłączeniu niemieckich prowincyj Austryi do Rzeszy niemieckiej, Tryestu do Włoch, Bośnii do Serbii, Siedmiogrodu do Rumunii, na pozostawieniu samodzielności państwowej Czechom, prawdopodobnie pozbawionym północnej swej części, zaludnionej przez zwartą ludność niemiecką — jest jedną z wielu koncepcyj politycznych. Zostałaby ona urzeczywistniona w razie pogromu Austro-Węgier. Tej koncepcyi możnaby przeciwstawić drugą: częściowy rozbiór Rosyi, która traci zabór rosyjski aż do granic Dźwiny, Berezyny i Prypeci, na rzecz państwa polskiego, złączonego unią realną lub dynastyczną z Austryą i Węgrami. Traci Finlandyę, nad którą protektorat obejmuje Szwecya, traci Kaukaz, przyłączony do Turcyi azyatyckiej, która znajduje się odtąd w takim stosunku do Niemiec, jak stosunek Egiptu do Anglii. Traci w Azyi na rzecz Chin i Japonii Syberyę po Bajkał, okręg minusiński i kraj Ałtajski. Realizuje się owa koncepcya zwycięskiej wojnie koalicyi europejsko-azyatyckiej przeciw Rosyi, posiadającej, przy znacznych absolutnie masach wojska, niedostateczną przecież jego ilość ze względu na przestrzenie i granice, wymagające obrony.

Anglia należy do trójporozumienia, ale zachodzi jeszcze wielkie pytanie, czy w jej interesach bardziej leży realizacya pierwszej, czy drugiej koncepcyi? W polityce międzynarodowej umysły twórcze wyprowadzają koncepcye, których możliwość tkwi w danych warunkach, w której realizacyi zainteresowany jest szereg sił politycznych.

Zanalizujmy groźną dla nas koncepcyę podziału Austryi. Francya, według planu „Nowego Wremieni“, godzi się na nią, godzi się na zwiększenie sił Rzeszy niemieckiej o 10 milionów Niemców austryackich wzamian za Alzacyę i Lotaryngię, liczące razem 1,814.000 mieszkańców. Weźmy literaturę wszechniemiecką, np. bardzo popularne dzieło Tannenberga: „Grossdeutschland“, propagujące połączenie Niemców austryackich z Rzeszą. Tannenberg jednak myśli nie o odstąpieniu Alzacyi i Lotaryngii, ale o zaborach na Francyi. Fakt, że Francya posiada wszystkiego 73.8 mieszkańców na kilometrze kwadratowym, gdy Niemcy mają ich 120.4, uzasadnia nadzieje Niemców co do przesunięcia granic na zachód. Zwiększona różnica liczby mieszkańców Niemiec i Francyi z 3 mil. w 1870 r. do 25.4 miliona obecnie, umacnia te nadzieje. Zabór Alzacyi i Lotaryngii jest takim narodowym tryumfem, taką świętością dla Niemiec, że oddanie tych prowincyj wzamian za sojusz z Francyą, jest wprost polityczno-psychologiczną niemożliwością. — Prowincye te przez emigracyę do Francyi i imigracyę z Niemiec, coraz bardziej zlewają się z Niemcami.

Austrya nie jest narodem, ale stanem posiadania dynastyi Habsburgów. Utrata jednych prowincyj może być tu powetowana przez nabytek innych. Rozumieją to Wszechniemcy i za prowincye niemieckie Austryi proponują odszkodowanie dynastyi na Rosyi, n. p. połączenie na rzecz Habsburgów koron: węgierskiej, polskiej, rumuńskiej, bułgarskiej i serbskiej. — Dla dynastyi rumuńskiej przeznaczają kraje niemieckie Austryi, ale w Rzeszy niemieckiej. Objęcie koron państw bałkańskich po wojnie bałkańskiej nie wydaje się prawdopodobnem.

Dwa światy — jedna teza.

(Alfred Konar: „Młodość panny Mani“, powieść, Warszawa, Gebethner i Wolff 1914. — Czesław Halicz: „Młodość Hanny Turskiej“, powieść współczesna. Kijów. Leon Idzikowski 1914.)

Zwięzły, lapidarny czterowiersz wielkiego poety o młodości rzeźbiarce, co wykuwa żywot cały człowieka, uprzedził, na dziesiątki lat, teoryę krytyki naukowej. Jeden to jeszcze dowód, iż często genialny poeta potrafi w krótkiem zdaniu zawrzeć prawdę, której naukowe sformułowanie później dopiero przychodzi. Ujęta przez Hipolita Taine'a i Emila Hennequin'a w ściśle wyrozumowane zasady, teorya ta twierdzi, iż każdy człowiek, a szczególniej każdy autor, jest wytworem swej epoki, oraz środowiska *(milieu),* w jakiem się urodził i wychował; wytworem rasy, która go wydała, a nawet nieświadomem odbiciem prądów myślowych, zasad moralnych i społecznych tej sfery, do jakiej należeli jego przodkowie, po których dziedziczy często nietylko fizyczną, lecz i duchową fizyonomię.

Odrzucając względy atawistyczne, jako nie zawsze dowiedzione, a poprzestając na pierwiastkach krwi, a więc na rasie, oraz na wpływach pierwszych wrażeń dziecięcych, na niezatartem wspomnieniu wiosny życia, owej rzeźbiarki, która piętno swe na każdej duszy wyciska, ujmujemy z zaciekawieniem dwie książki, wpływom tym poświęcone, a zaopatrzone w identyczne niemal tytuły.

Zbieżność w podjęciu tej samej tezy, przez dwie odrębne organizacye twórcze, przez pióro męskie, od wielu lat znane i zasłużone, oraz przez pisarkę (Czesław Halicz), występującą od niedawna, nader jest znamienna. Zdaje się bowiem wskazywać, iż obaj autorzy postanowili, opierając się na drobiazgowej obserwacyi i własnem może doświadczeniu, dać nam psychologiczno-obyczajowe studyum dzisiejszej kobiety, oraz wpływu, jaki pochodzenie, dzieciństwo i pierwsza młodość wywiera na ukształtowanie się charakteru, oraz na całe dalsze jej istnienie.

Teza ta, w tytule już zawarta, mówi wyraźnie, że zarówno „Młodość panny Mani“, jak „Młodość Hanny Turskiej“ jest tylko pierwszym etapem, jest wstępem, po którym tom drugi przedstawi nam owoce tej młodości, dalszą działalność i czyny bohaterek. Takiem było prawdopodobnie założenie autorów.

W wykonaniu jednak pomysł uległ zmianie tak, że dwie te książki dają całokształt charakteru, oraz losów obu kobiet, aż do ich lat średnich, w których losy te całkowicie już ukształtowane zostały. Szczegółowa to więc biografia życia współczesnej kobiety, jej charakteru, zadań i dążeń, obraz jej psyche, jej umysłu i ducha.

Marna to psyche, powiedzmy odrazu. Marne dążenia i ideały!.....

Na szczęście nie jest to studyum poświęcone kobiecie-Polce, ani nawet kobiecie polskiej, według subtelnej różnicy, jaką piękny nasz język kładzie w dwa te określenia. Nie, to raczej szczegółowa monografia dwóch typów współczesnych, które wolno nam uważać za bardzo aktualne, lecz pod obcymi wyrobione wpływami (Hanna Turska) i przemijające zarazem.

Całe moralne rozprzężenie społeczeństwa dzisiejszego, cały porewolucyjny upadek obyczajów, brak hartu i woli, brak charakterów, oraz przez literaturę ostatniego dziesięciolecia wyrobiona wybujałość egotyczna i erotyczna znajdują tu wierne odzwierciedlenie.

Alfred Konar, znany malarz małomieszczańskiego światka Warszawy, jego drobnych kłopotów, zawiści i złoconej biedy nieraz, historyk małych dusz, marnych charakterów i ciasnych poglądów, biograf przeróżnych sióstr Malinowskich, stał się już mistrzem w odtwarzaniu tego środowiska. Jest ono poniekąd jego własnością, tak jak wszelka „dulszczyzna“ jest bezsporną własnością świetnego pióra Gabryeli Zapolskiej.

„Młodość panny Mani“, a nawet jej życie całe upływa właśnie w tem ulubionem środowisku Konara. Córka niezamożnego lekarza, którego śmierć pozostawiła ją wraz z matką w bardzo ograniczonych warunkach, nie może ona zapomnieć przez długie lata, iż za życia ojca jeszcze wydano starszą jej siostrę, Ziutę, za studenta medycyny, dziś już doktora. Związana na życie całe, choć rodzice wiedzieli, że on nie w Ziucie, lecz w niej, w pannie Mani się kochał, rozbudzając w ówczesnym podlotku gorącymi pocałunkami nietyle głębię uczucia, ile właściwy jej, silny podkład zmysłowości. Ta miłość dziewczęca, rozwijając się z biegiem lat, każe jej romansować z własnym szwagrem, który, „obcałowując ją“ po kątach, gdy żona i służba nie widzi, zdaje się nie rozumieć, jaki jad sączy w tę młodzieńczą duszę.

Typowo małomieszczańska, próżna, kłótliwa, zazdrosna, *lâchons le mot,* głupia, płytka i ograniczona postać pani Ziuty jest odtworzona z niebywałą maestryą. Piekiełko domowe przy tem również głupiem, bezmyślnem, pozbawionem wszelkich głębszych, szlachetniejszych poczuć, ognisku rodzinnem, jego sknerstwo i rozrzutność, jej marnotrawstwo, obustronny zaś brak wszelkiego ideału i poczuć obywatelskich, sposób chowania dzieci, awantury ze służbą, wreszcie wyuzdane romanse pana, fotografowane są prawdopodobnie z rzeczywistości, a oparte na długoletnich, drobiazgowych obserwacyach.

Ta beznadziejnie szara egzystencya, pozbawiona zarówno słońca prawdziwego uczucia, jak promyka choćby jakiegokolwiek szlachetniejszego pierwiastku w tych duszach, dręczących się nawzajem, ta pustka ich moralna, nie znająca tchnienia patryotyzmu, aspiracyj społecznych, zamiłowania wiedzy, piękna artyzmu lub czegokolwiek, co życie rozświetla i umila, doprowadza do katastrofy. Mąż Ziuty, doktor medycyny, podniecany jeszcze świadomością swego stanu, popada w ataki furyi i obłędu. Ataki, z silnym realizmem kreślone, okrutne są w swej rozpacznej prawdzie.

Jedno więc ognisko rozbite, a część rodziny tej pogrążona w rozpaczy, unicestwiona.

Pozostaje panna Mania i matka jej, najsympatyczniejsza może z całego tego kółka, lecz dożywająca już tylko istnienia w starczem zasklepieniu i egoizmie.

Losy bohaterki głównej, panny Mani, odłączają się poniekąd od rodziny, a nie są od tamtych jaśniejsze ani weselsze. Szarzyzna ich jest również zabójczą.

Dla zabicia próżni w życiu panna Mania wstępuje jako urzędniczka do redakcyi „Nowin“. „Idealny“ i „ideowy“ nastrój tego ogniska kultury narodowej, oddany z właściwym Konarowi realizmem, fotografowany z wielką prawdą życiową, nie nadawał się do obudzenia w niej wyższych aspiracyj, do zaszczepienia szlachetniejszych myśli. Romansuje więc z Faberkiem, pseudo poetą i nowelistą, daje się znów „obcałowywać po kątach“, nie gardzi nawet w tym celu jakąś brudną, ustronną komórką redakcyjną, w której składano bodaj niepotrzebną makulaturę. Samobójstwo Faberka pogrąża ją w rozpaczy. Wkrótce jednak później, poszedłszy plombować zęby do żyda dentysty, po paru posiedzeniach idzie z nim do restauracyi, na śnia

Ale polsko-węgierska monarchia Habsurgów leży nie tylko w interesach naszych i Węgier, ale państw zachodnich: Francyi i Anglii. Ich literatura polityczna jeszcze przed 10-ciu laty zajmowała się kwestyą zmiany stosunku sił Niemiec do Francyi i Anglii, na wypadek zjednoczenia ostatecznego Niemiec, włączenia dziedzicznych krajów habsburskich do Rzeszy, i potrzebą stworzenia przeciwwagi dla owych Wielkich Niemiec. Tą przeciwwagą nie mogą być Węgry, zwłaszcza sąsiadujące z Rosyą, któraby intrygowała wśród Słowian węgierskich. Tą przeciwwagą może być Polska i Węgry razem złączone. Jest to koncepcya, która po porażce Rosyi znalazłaby poparcie Anglii.

Koncepcya zaś słabego środka Europy, będącego tylko igraszką w rękach Rosyi, któraby przez korek węgierski usiłowała przebić się do Adryatyku, nie może uśmiechać się Anglii, nie może też być celem polityki Włoch. Nie zapominajmy, że mimo tradycyjnej niechęci, Włochy utrzymuje przy sojuszu z Austro-Węgrami obawa dotarcia Rosyi do Adryatyku.

Państwa bałkańskie mają, według koncepcyi rosyjskiej, iść przeciwko Austro-Węgrom, szczególniej Rumunia. Kwestya Siedmiogrodu jest sprawą nabycia prowincyi dla Rumunii, ale zabór Galicyi przez Rosyę, to oskrzydlenie Rumunii z dwóch stron, zamknięcie jej w rosyjskim kącie. Rosya w roku 1812 ukroiła plasterek Rumunii i przy pomocy prawosławnego duchowieństwa w znacznej mierze zasymilowała, w r. 1878 sięgnęła po drugi plasterek Rumunii. W 1912 r. Rumunia obchodziła narodową żałobę na pamiątkę setnej rocznicy utraty Besarabii. Przeć do rozbioru Austro-Węgier Rumunia nie może w imię swych interesów najżywotniejszych i bezpiecznego istnienia. Ale Rumunia wykorzysta klęskę bądź austryacką, bądź rosyjską, dla rozszerzenia swych granic. Czynnikiem, który będzie usiłował zneutralizować Rumunię, nie dopuścić jej do zdobyczy, będzie Bułgarya, w interesie której leży, aby stosunek sił jej do Rumunii nie zmieniał się na korzyść Rumunii.

Niemcy nie potrzebują dążyć do zaboru niemieckiej Austryi. Współczesna Austrya, ze względu na 37 procent ludności niemieckiej, niemiecką stolicę kraju, przewagę Niemców w sztabie generalnym i korpusie oficerskim, jest naturalnym sprzymierzeńcem Niemiec i umacnia pozycyę międzynarodową Niemiec, dziś tak dogodną, dającą im zdobycze bez wojny. Dopóki te zdobycze będą mogły w dalszym ciągu być osiągane drogą pokojową, Niemcy nie zapragną wojny. Tylko dojrzewanie kwestyi Turcyi azyatyckiej, którą mogą uzyskać tylko po porażce Rosyi, może ich zachęcić do pchnięcia Austro-Węgier na Rosyę.

Koncepcya rosyjska — to seminaryjne zadanie polityczne na temat, co się stanie, jeżeli zlikwidują się wszelkie antagonizmy państw między sobą, a pozostanie tylko antagonizm Rosyi względem Austryi. Odpowiedź łatwa: rozbiór Austryi.

Oprócz czynników zewnętrznych, ważną jest siła spójności Austro-Węgier. Koncepcya rosyjska wychodzi z założenia, że tylko sympatye ludów austryackich do sędziwego monarchy utrzymują to państwo. Tak jednak nie jest. — Zacznijmy od Polaków. Trzymamy się Austryi, bo nas odrazą i lękiem przejmuje rosyjskie jarzmo, bo wiemy, że wskutek stosunku sił różnych narodowości Austryi, braku stanowczej przewagi Niemców, stanowiących wszystkiego 37 proc. ludności, niemożliwym jest nasz ucisk narodowy w dzisiejszej Austryi, pozostającej poza Rzeszą niemiecką w unii realnej z Węgrami, w których interesach leży, aby Galicya, oddzielająca je od Rosyi, nie ciążyła do tej ostatniej. Nie przypuszczam, aby zmiana osoby panującego mogła zmienić nasz stosunek do Austryi. Pamiętamy, że przez znaczną część panowania cesarza Franciszka Józefa, gdy Austrya musiała wytwarzać organy ucisku dla prowincyj włoskich i Węgier, gdy mogła opierać się o Rzeszę, nasz stosunek do Austryi, warunkowany jej stosunkiem do nas, był inny.

„Dopóki Rosya może nam zagrażać przez możność zaboru Galicyi, dopóty trzymać się musimy zasad ugody z 1867 roku, po odbudowaniu państwa polskiego będziemy mogli sięgnąć po znaczniejszą samodzielność" — powiedział mi w listopadzie 1912 roku jeden z bardzo wybitnych pisarzy i polityków węgierskich, wybornie oryentujących się w węgierskiej racyi stanu. Nie co innego, tylko owa racya stanu, każe Węgrom odrzucać pokusy Rosyi.

Czesi mają opinię russofilów, pierwiastka anty-austryackiego. Opinia ta jest jednak mylną, pochodzi z ostrych form opozycyi czeskiej, z pewnych tradycyjnych w Czechach haseł. — Czesi jednak od 1881 do 1893 roku głosowali za kontyngentem rekruta, za kredytami dla ministerstwa spraw zagranicznych, aprobując jego politykę. Najpierw w obozie realistów czeskich, z prof. Masarykiem na czele, odbyła się likwidacya prawnopaństwowego programu Czechów. Potem przeprowadził ją obóz młodoczeski. Czesi mają swą koncepcyę w Austryi, niezgodną w wielu punktach z naszemi interesami, ale z wyjątkiem nielicznej grupy Klofacza, uznają oni, że Austrya jest dla nich niezbędną. Stąd głosowanie Młodoczechów za kredytami wojskowemi. Kramarz chciał obecnie wykluczyć je z pod obstrukcyi czeskiej. Przed kilku miesiącami organ socyalnej demokracyi czeskiej „Pravo Lidu" oświadczył, że w interesie czeskiego proletaryatu leży nienaruszalność Austryi. W tym duchu wypowiedział się także kongres czeskiej socyalnej demokracyi i ku strapieniu korespondenta „Nowego Wremieni" redaktor „Prava Lidu" pos. Nemec. Austrya jest spółką, której członkowie kłócą się z sobą o każdy grosz dywidendy, ale której nie chcą rozwiązać, dopóki nie wyłoni się jakaś nowa spółka, do której korzystniej byłoby przystąpić

Te wewnętrzne tarcie, jakie widzimy w Austryi, wytwarza konieczny liberalizm rządu. Dziś przedstawiciele władzy nie wiedzą, na czem i na kim będzie zmuszony oprzeć się rząd jutro, obawiają się więc narazić każdej grupie politycznej, bo jeżeli nie dziś, to jutro może ona znaleźć się przy władzy. Wolność polityczna stała się w Austryi prawem nietylko pisanem, ale zwyczajowem. Stąd okresy bezparlamentarnych rządów nie przestraszają tu nikogo, oprócz posłów, pozbawionych dyet w okresie zamknięcia parlamentu.

Niemcy austryaccy z Czech północnych hołdują ruchowi wszechniemieckiemu. Ale Niemcy wiedeńscy bynajmniej nie pragną, aby Wiedeń spadł do poziomu Monachium, lub Drezna. Niemcy alpejscy i dolno-austryaccy są do dynastyi przywiązani, i jeżeli nie są już jedyną, to w każdym razie są silną ostoją Austryi. Austrya ma daleko silniejsze wewnętrzne wiązadła, niż mogą przypuszczać jej antagoniści. Słabą jej stroną jest tylko to, że wypuszcza ze swych rąk inicyatywę w historycznie-koniecznem starciu z Rosyą.

Wl. Studnicki.

Droga pochodu Kościuszkowskiego

Droga, którą w dniu 24 marca 1794 r. kroczył Najwyższy Naczelnik ku krakowskiemu Rynkowi, w celu złożenia narodowi przysięgi, stała się od niejakiego czasu powodem sporu. Jedni twierdzą, że Tadeusz Kościuszko szedł ulicą św. Anny, inni że Szewską.

Faktem jest, iż Naczelnik noc z dnia 23 na 24 marca 1794 r. spędził w pałacyku generała Wodzickiego, za „furtą szewską" i że stamtąd rano dnia 24 marca ku Rynkowi wyruszył. Brama wjazdowa pałacyku, niedawno zburzona tak zwana „Baszta Kościuszki", stała naprzeciw ul. św. Anny, prawie na jej osi, zdawałoby się więc, że najbliższą drogą z pałacyku do Rynku była ta ulica. W roku 1794 ulica św. Anny miała to samo położenie co obecnie, a „Baszta Kościuszki" stała na temsamem miejscu, na którem widzieliśmy ją bezpośrednio przed zburzeniem — poza tem jednak sytuacya była zgoła odmienna. Jak świadczy współczesny „Plan sytuacyjny dawnych fortyfikacyi krakowskich", opublikowany przed trzema laty, w XIII tomie „Rocznika Krakowskiego" wydawanego przez Towarzystwo Miłośników historyi i zabytków Krakowa, w miejscu obecnych plantacyi ciągnęły się w roku 1794 nieprzerwanie rowy i mury forteczne, najeżone basztami. Pomiędzy ulicą Szewską, którą zamykała „furta szewska" i bramą u wylotu ulicy Wiślnej, nie było żadnego wejścia do miasta. Ulica św. Anny zamknięta była rowem, murami, oraz basztą Rusznikarzy i żadnego u wylotu ulicy tej wejścia z zewnątrz miasta nie było. Zachodzi więc pytanie, w jaki sposób z poza murów dostał się Kościuszko na ulicę św. Anny? Trudno przypuścić, aby, Najwyższy Naczelnik, idąc na spełnienie uroczystego aktu, w towarzystwie komendanta miasta Krakowa, otoczony gronem oficerów, a poprzedzany przez prezydenta miasta Filipa Lichockiego, wiceprezydenta i radców miejskich, przedostawał się przez mury i fosy, kiedy o 140 metrów od bramy wjazdowej pałacyku miał wygodne wejście „furtą szewską", strzeżoną przez podkomendnych generała Wodzickiego.

Przypuszczenie takie jest wykluczone. Prędzejby już można uwierzyć fantastycznemu opisowi pewnego współczesnego autora, który dla większego efektu każe Kościuszce okrążać Kraków i wchodzić przez bramę Floryańską. Zdarza się, że uroczyste pochody dla większej parady, idą drogą najdłuższą, pochód jednak Kościuszkowski z dnia 24 marca 1794 roku miał cel uroczysty, ale był całkiem skromny i nie można wątpić, że zdążał najkrótszą możliwą do przebycia drogą przez furtę i ulicę Szewską.

Zgadza się to także z opowiadaniem Lichockiego, który w swoim pamiętniku, na stronie 9 poznańskiego wydania Żupańskiego, z r. 1862, pisze: „Gdyśmy do rogu Szewskiej ulicy doszli, zastaliśmy w paradzie stojące bataliony Wodzickiego i Czapskiego, przed których frontem zatrzymał się Kościuszko".

Chcąc ocenić dokładnie, w którym punkcie Rynku było to miejsce, na którem zatrzymał się Kościuszko i złożył przysięgę, trzebaby poradzić się nie tylko obrazu Michała Stachowicza, lecz także ówczesnych planów sytuacyjnych Rynku, oraz obliczyć, ile miejsca zajmowały wspomniane wyżej bataliony i tłocząca się za niemi przed ratuszem publiczność.

W każdym razie miejsce to położone było bliżej ulicy Szewskiej, niż św. Anny i Wiślnej i nie mogło znajdować się przed pałacem pod Baranami, gdyż Kościuszko przysięgał na tle ratusza, który rozciągał się na północ od wieży i frontem swoim nie dosięgał naprzeciw pałacu, jak to widać na planach opublikowanych w VIII, IX i XIII „Roczniku Krakowskim".

Teatr ludowy w Krakowie.

Niebawem, bo już 12 b. m. w pierwsze święto Wielkanocy rozpocznie przedstawienia w nowo urządzonym budynku w Parku krakowskim — teatr ludowy Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Brak tej sceny, która od dwóch lat istnieć przestała, dał się dotkliwie odczuć, zwłaszcza wobec mnożących się z dnia na dzień widowisk, nie dających ludności podmiejskiej właściwej kulturalnej i oświatowej strawy. Otwarcie sceny ludowej, powołanej do życia na razie prowizorycznie i zmuszonej wskutek tego do zdobycia przedewszystkiem realnych podstaw bytu, zostało powitane przez opinię publiczną z uznaniem i wątpić nie można, że otrzyma należyte i nadal poparcie.

Zadaniem teatru ludowego będzie pozyskanie dla tej wysokiej misyi, którą spełniać ma teatr miejski im. Juliusza Słowackiego tych sfer, dla których teatr ten dotąd nie był dostępnym. Trafnie ujął tę sprawę dyrektor Pawlikowski, kiedy na prośbę o licencyę na prowadzenie teatru ludowego, oświadczył, że uznaje ważność zadania i odnosi się doń życzliwie.

Repertuar sceny ludowej, nie wkraczając w zakres działalności teatru miejskiego, ograniczy się do sztuk prawdziwie ludowych. Starać się będzie o dostarczenie szerokim warstwom takiej rozrywki, jaka po trudach szarego dnia stworzyć im będzie mogła urzeczywistnienie hasła: „lude et labora!" coraz donośniej dziś rozbrzmiewającego w obecnych ewolucyach społecznych.

Z okazyi otwarcia nowego teatru ludowego przypomnieć wypada dotychczasowe daty z kroniki jego istnienia. Pierwszą scenę ludową otworzył w krakowie w r. 1901 artysta teatru, p. Stanisław Knake-Zawadzki, w sali strzeleckiej, następnie przeniósł się do ujeżdżalni pod Kapucynami, gdzie cieszyła się dużem powodzeniem. Po dłuższej przerwie podjęło Tow. Oświaty ludowej prowadzenie teatru w budynku przy ul. Krowoderskiej w r. 1903. Teatr ten istniał niedługo; nowe usiłowania wskrzeszenia sceny ludowej podejmowali kolejno: p. Frączkowski w r. 1906, p. Poleński w r. 1908, w następnych latach dyr. Edmund Rygier.

Repertuar na pierwszy okres działalności obejmuje cały szereg sztuk odpowiednich dla sceny ludowej, między innemi: Anczyca, Bałuckiego, Dobrzańskiego, Domnika, Galasiewicza, Korzeniowskiego, Krumułowskiego, Przybylskiego, Rączkowskiego, Rydla, Ruszkowskiego, Sewera, Stasiaka, Turskiego i in. W miarę możności repertuar ten na przyszłość będzie się rozszerzał, uwzględniając przedewszystkiem rodzimą twórczość.

Pierwsze dwa przedstawienia wypełnią sztuki p. Stefana Turskiego, reżysera i kierownika sceny: „Krowoderskie zuchy" i dalszy ich ciąg „Wojna z babami", wodewil ze śpiewami i tańcami. Sukces stu kilkudziesięciu przedstawień, który zdobyły „Krowoderskie zuchy" w samym Krakowie, nie mówiąc już o Lwowie i prowincyi, daje rękojmię, że pierwsze popołudniowe przedstawienie w święta Wielkanocne wypełnią szczelnie salę w Parku Krakowskim publicznością, spragnioną wesołej rozrywki. Miarą sukcesu, jaki winien przypaść w udziale dalszemu ciągowi „Zuchów" — „Wojnie z babami", jest niezwykłe powodzenie jedynego ich przed wyjazdem na prowincyę przedstawienia w r. z. w sali „Sokoła".

W dalszym programie repertuaru zapowiada się jako nowość, która sukcesem może dorównać „Krowoderskim zuchom", najnowsza sztuka ich autora, wodewil z życia podmiejskiego „Lola z Ludwinowa". Najbliższem wznowieniem będzie sztuka cenionego komedyopisarza R. Ruszkowskiego p. t. „Już go mam". Pierwszą oryginalną sztuką z rodzimego repertuaru będzie bezpośrednio potem komedya L. Stasiaka „Małomieszczanie", dająca barwny obraz stosunków prowincyonalnych.

Personal teatru ludowego jest już skompletowany i posiada w swem gronie wybitne siły z poprzednich sezonów teatru ludowego, oraz z innych scen. Próby, rozpoczęte przed paru dniami, wydały rezultat artystyczny, nadspodziewanie pomyślny.

KRONIKA.

Kraków, niedziela 5 kwietnia.

Wiec oświatowy w sali „Sokoła" o godzinie 10 rano.

Uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" w Teatrze miejskim o godz. 4 po poł.

Poranek Instytutu muzycznego w sali „Uciechy" o godz. 11 rano.

„Czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krak. o godz. 4 po poł. w sali hotelu Pollera.

Walne zgromadzenie sędziów zachodniej Galicyi o godz. 10 rano w sądzie cywilnym.

Wiec Ligi spolszczenia miast o godz. 4 po poł. w Tow. rolniczem.

Walne zgromadzenie Tow. właścicieli realności o godz. 4 po poł. w sali Rady powiatowej.

Loterya spożywcza w „Oleandrach" o godz. 3 po poł.

Loterya w Podgórzu w sali „Sokoła" podgórskiego o godz. 3 po poł.

Loterya kwiatowa w sali klubu pocztowców (hotel Europejski).

Akademia szermiercza w Starym Teatrze o godz. 8 wieczór.

Przedstawienie „Gwiazdy" w Podgórzu.

Zawody piłką nożną:

„Cracovia" przeciw „Bielskiemu klubowi" na placu Cracovii.

„Wisła" z K. „Czarni" ze Lwowa w „Oleandrach".

Numer świąteczny „Nowej Reformy", zawierający także obficie zaopatrzony dodatek literacki, ukaże się w **w wielką sobotę po południu.** Stosownie do przyjętego na ziemiach polskich zwyczaju, dziennik nasz w niedzielę wielkanocną rano nie wyjdzie.

Administracya „Nowej Reformy" zwraca uwagę Inserentów, że w ten sposób ogłoszenia przyjmowane będą zarówno do numeru porannego, który ukaże się w wielką sobotę rano, jak do następnego, ostatniego przed świętami, który wydany będzie tego samego dnia po południu.

Niedziela palmowa obchodzoną jest w Krakowie — jak wszędzie w kraju — bardzo uroczyście. Zwyczaj święcenia palm, szczególnie na Podkarpaciu, a zwłaszcza w okolicach sądeckich i grybowskich, przedstawia oryginalny widok. Prawa strona w kościele, gdzie stoją mężczyźni, to niby ruchomy las wierzbowy, każdy bowiem chłopiec stara się o jak największą iwkę (gatunek wierzby). Palmy te przystrojone są tradycyjnie w pęki kitek trzcinowych, różnobarwne paski papieru, sztuczne kwiaty, gałązki barwinku, owiązane biczyskiem, a na niektórych wisi w środku flaszeczka z oliwą. Taka palma poświęcana to bardzo ważna rzecz: Kto w czasie podniesienia połknie kilka baź, to go gardło nie boli. Dom okadzony palmą, bezpieczny ma być od pioruna.

W wielką niedzielę, po południu, robi się z iwki krzyżyki — po północy wstają wieśniacy i od samego rana w wielki poniedziałek kropią pola na urodzaj święconą wodą, zatykając krzyżyki, które bronią od gradu i burzy.

Ludność zaopatruje się także w palmy już idąc do kościoła, i tam je święci, poczem zanosi je do domu. Najstarsza osoba w rodzinie bije palmą po plecach, ogłaszając przy tej sposobności, że „za tydzień Wielkanoc".

Dla głodnych wychodźców. Ze składek, złożonych w administracyi „Nowej Reformy" z inicyatywy red. Konopińskiego, na głodnych wychodźców, wracających do stron rodzinnych, zebrano do wczoraj wieczór **kwotę 647 koron.** Z tego udzielono na dworcu kolejowym w Krakowie dotychczas 303 osobom pożywienia, kobietom zaś z niemowlętami udzielono oprócz tego wsparcia w gotówce, wreszcie 29 osobom dla pośpiechu w pierwszych dniach kupiono bilety powrotne. Ogółem na te cele **wydano dotąd 404 kor. 41 hal.** Pozostaje w administracyi „Nowej Reformy" kwota 242 K 41 hal.

Jak już wzmiankowaliśmy, red. Konopiński otrzymał był z Buffalo w Ameryce, za pośrednictwem redakcyi wychodzącego tam „Dziennika dla wszystkich" kwotę **640 kor.** na „głodnych" w Galicyi do swojej dyspozycyi. Kwotę ową umieszczono na książeczkę krakowskiej Kasy Oszczędności. Otóż w tych dniach otrzymał red. Konopiński z tego samego źródła dalszą składkę kolonii polskiej w Buffalo w kwocie 394 K 61 hal. z życzeniem, aby obydwie te składki przesłał na ręce prezesa Rady Narodowej, posła Tadeusza Cieńskiego, któryby użył tej kwoty na pomoc dla dotkniętych klęskami elementarnemi rodaków naszych i aby ten dar wpisał w listę składek, jako pochodzący od Polaków w Buffalo.

Spełniając to życzenie ofiarodawców, wysłał redaktor Konopiński obie powyższe kwoty, wraz z odsetkami 20 K 55 hal z książeczki Kasy Oszczędności na ręce prezesa Tadeusza Cieńskiego.

Piękny, ofiarny czyn rodaków naszych z drugiej półkuli pozostanie we wdzięcznej pamięci i wywoła szczere uznanie dla Polaków amerykańskich.

Roboty wiosenne na plantach. Na plantach krakowskich z powodu wczesnej wiosny rozpoczęły się już roboty. Kilkadziesiąt dziewcząt pod dozorem ogrodników miejskich zajętych jest uporządkowaniem trawników plantacyjnych. W miejscach, gdzie trawa znikła, przekopano grunt i zasiano nową trawę. Także ogrodnicy zajęci są odczyszczaniem drzew i urządzaniem klombów pod dywany kwiatowe. Drogi i chodniki na plantach częściowo już przyprowadzono do porządku i posypano piaskiem. Także na skwerze przed gmachem magistratu zasiano trawę, a w środku skweru zasadzono drzewko, ochraniając je ozdobnemi, z żelaza wykonanemi balaskami.

Usuwanie chorągiewki na wieży Maryackiej. Roboty około ułożenia drabinek na hełmie wieży Maryackiej odbywają się w dalszym ciągu. Związano już pod banią drabinki, na których ustawione będzie w przyszłym tygodniu rusztowanie z desek. Do rusztowania tego przymocowaną będzie drabinka tak, że drugi jej koniec spoczywać będzie w powietrzu obok chorągiewki, która ma być zdjętą. Roboty te natrafiają na coraz większe trudności, ostatnio okazało się, że materyał na hełmie jest nader niepewny. Wedle oceny znawców, korona na wieży także jest umocowana bardzo słabo i będzie trzeba ją prawdopodobnie rozebrać i umocować silniej. Galeryjka, okalająca małe wieżyczki, jest do tego stopnia zniszczona, że odlatują kawałeczki szczególnie z miejsc, w których się znajdują łączenia.

Jak widać, roboty żelazne na wieży Maryackiej były wykonane z nader nietrwałego materyału, czego skutki fatalnie się odbijają na obecnych robotach „nadprogramowych".

Usunięcie wału kolei obwodowej w Dębnikach. Roboty około usunięcia wału kolei obwodowej na Dębnikach i w Zakrzówku, rozpoczęte ubiegłego roku, są już prawie na ukończeniu. Została tylko mała część wału w Ludwinowie, którą w tych dniach zrównają. Także na przestrzeni od mostu Zwierzynieckiego do dzielnicy Ludwinów reszta wału za kilka tygodni będzie usuniętą. Ziemia zwieziona z wału kolejowego użytą jest do sypania wałów ochronnych od Krzemionek do Skałki po prawym brzegu Wisły. Wał ten sypany jest także od ubiegłego roku i zatrudnionych jest przy tej robocie kilkudziesięciu robotników.

Grunta miejskie w Krakowie. Gmina m. Krakowa nabyła od roku 1906 dotąd na swoją własność ogółem 358 morgów za cenę około 4 miliony koron. W szczególności nabyła gmina miasta Krakowa: Grunta pofortecznе 90 morgów, po Lasockich 184 morgów, od kolei północnej 6, od Puchały w Dąbiu 10, po Radziszewskich w Dębnikach 3, od hr. Łosiów w Dębnikach 13, od Sokulskiej 11, od P. P. Prezentek (ul. Długa) 1, od p. Lasockiej w Dębnikach 4, od Norbertanek (staw) 1, po kolei obwodowej 13, wały forteczne (Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów) 6 morgów.

W ostatnich czasach wszedł w pertraktacye gminą miasta Krakowa zarząd monopolu tytoniowego o odstąpienie 10.000 sążni kwadr. pod budowę kolonii dla robotnic. Gmina, jak słychać, pójdzie w tym kierunku na rękę monopolowi i odstąpi, jak się zdaje, potrzebne na to grunta w Dębnikach.

Kamień Kościuszkowski na Rynku krakowskim. Otrzymujemy pismo następujące:

Wskutek artykułu „Kamień Kościuszkowski w Krakowie", umieszczonego w wydaniu popołudniowem „Nowej Reformy" Nr 112, z dnia 2 b. m., ośmielam się stwierdzić, że „Kamień" ten leży na zajmowanem obecnie miejscu nie od roku 1894, ale znacznie dawniej. Gdy w maju 1886 roku, jako inżynier miejski, obejmowałem zarząd dróg, mostów i bruków krakowskich, zastałem „Kamień Kościuszkowski" na tem samem miejscu i w takiej samej postaci, jaką ma obecnie; nadto poinformowano mię wówczas, że kamień ten położono z początkiem lat ośmdziesiątych, w miejsce dawnej małej płyty wapiennej, zaznaczonej krzyżykiem i datą 24/3 1794. Płyta ta, mało komu w Krakowie znana, wskazywała miejsce przysięgi nieśmiertelnej pamięci naczelnika.

Każdym razie „Kamień Kościuszkowski" już w maju 1886 roku leżał na temsamem miejscu, co teraz i tak samo wyglądał, jak obecnie. Wobec tego jasną jest rzeczą, że szanowny i wielce zasłużony opiekun weteranów 1831 roku, ś. p. Ksawery Konopka, nie mógł i nie potrzebował sprawiać, oraz kłaść „Kamienia Kościuszkowskiego" w roku 1894, bo kamień ten wówczas już od kilkunastu lat leżał tam, gdzie dzisiaj się znajduje.

---

danie i tu, upiwszy się w gabinecie, oddaje się swemu przygodnemu znajomemu bez żadnego dla niego sentymentu, z całą świadomością tego co czyni. Ona, dziecko polskiej, szlacheckiej rodziny i starej, choćby wadliwej kultury, oddaje się rozmyślnie, dla większego w oczach własnych pohańbienia, aroganckiemu, żonatemu żydziakowi.

Ten efekt przesadził już autor nieco. Robi on wraz ze wszystkimi szczegółami swymi, wprost niesmaczne wrażenie.

Panna Mania zaś, wyszedłszy po scenie tej z restauracyi, ochłodzona i zmoczona przez nawałnicę deszczową, stanąwszy na progu swego mieszkania, rzuca matce brutalnie w oczy:

„Wracam od mego kochanka!"

Poczem, wyrzucając jej i krytykując zły sposób, w jaki ją wychowywała, kończy:

„Bo co mi z pozorów i opinii, kiedy ja czułam z roku na rok, że wśród tej moralnej tandety staczam się wciąż, coraz gorsza, marniejsza, podlejsza; aż wpadłam wreszcie w błoto po uszy i zdycham z obrzydzenia dla siebie samej, bez żadnej pociechy, że nikt o tem nie wie, iż jestem kanalią i że nią pozostanę do końca mego życia."

Jeszcze jeden atak histeryczny i.... takim jest koniec „Młodości panny Mani".

„Moralna tandeta"; okrzyk ten to klucz do całej pracy Konara. Jeżeli się nie mylę, chce on nim napiętnować właśnie: małoduszność, filisterstwo i ciasnotę pojęć środowisk małomieszczańskich, wskazując, gdzie ona może zaprowadzić bujniejsze natury.

Myśl ta jednak nie jest jasną, gdyż psychologia głównej bohaterki zawodzi go poniekąd. Nie jestto ani jakiś temperament o żywiołowej sile i radości życia, lub potrzebie szerszego lotu, ani umysł śmiały i niepodległy, sięgający do zagadnień istnienia. Ot, przeciętna, pseudointeligentna panna warszawska, która, z nudów lub potrzeby, pracuje w kantorze czy redakcyi, a wyczekując ciągle na konkurenta, nie gardzi tymczasem przelotnymi romansikami, choćby, ku większemu pohańbieniu swego typu, z przygodnie spotkanym żydem dentystą.

I, zaiste, nie wychowanie temu winno, nie „młodość panny Mani", nie matka, poważna, uczciwa, pomimo starczego egoizmu, najsympatyczniejsza jeszcze z całej rodziny. Winna tu raczej anarchia obyczajowa i rozkładowość prądów współczesnych; winien brak wszelkiego wyższego w nich celu, wszelkiego dogmatu. Winna poniekąd literatura nasza, z ostatnich lat 10-ciu; winna ta jej beznadziejna szarzyzna, jaką tchnie cały tegoroczny nasz plon piśmienniczy.

I Konar, pomimo niezaprzeczonego talentu, rozmiłowaniem się w szarzyznie tej, lot swój obniża. Ponad migawkowe, wierne zdjęcia przeróżnych scen tej nędzy moralnej, po nad Meissonier'owskie obrazki, malujące bezbarwne typy i małe dusze, o ileż wyższą byłaby powieść, z której biłoby światło jakiejś szczytnej idei, jakiegoś wielkiego ukochania. Płomień jego bowiem służyłby może takim wydziedziczonym za pochodnię życiową rozświetlającą mroki, za gwiazdę przewodnią, uszlachetniającą istnienie całe.

Bez tego jakże wygląda teza w „Młodości panny Mani"?

Oto dziewczyna z dobrego uczciwego domu, ze sfery wyższej inteligencyi, tej ostoi naszych wierzeń i cnót, jak przedtem Ewa Pobratyńska, idzie świadomie i rozmyślnie na bezdroża moralne. Otrzymuje już nawet stosowną ofertę i godzi się z myślą, iż stary, zamożny cynik weźmie ją na utrzymanie.

Na tę samą mniej więcej drogę, pchnął Czesław Halicz swoją bohaterkę w „Młodości Hanny Turskiej". Wprawdzie dał jej od dzieciństwa temperament marzycielski, bujny, rwący się do poezyi, do baśni czarodziejskiej i krain dalekich, a nieznanych. Matka, zajęta życiem światowem, i ojciec, pochłonięty przez interesy, nie mogli zrozumieć tej duszy gorącej. Wyjazd na uniwersytet do Brukseli, oraz współżycie z całą kolonią studenckich głów zapalonych dokonały reszty. Idee socyalistyczno-bojowe, padłszy na umysł młody, niezrównoważony, budzą w nim istny chaos pojęć. Hanna bierze je prawdopodobnie za surogat dążeń narodowych, za rozwój idei patryotycznych. Współczucie dla wszelkich paryasów i wydziedziczonych łamie równocześnie jej życie. Zrywa bowiem z narzeczonym, człowiekiem bez zarzutu, którego kochała, dla tego jedynie, iż szanując zarówno ją jak własną swą przyszłość i uczciwe swe nazwisko, żąda, aby nie przyjmowała u siebie dziewczyny publicznej i nie pokazywała się z tą nową swą znajomością w teatrach, restauracyach i na ulicy.

Całe dalsze jej życie jest zamętem pojęć nieprzetrawionych i niejasnych oraz plątaniną powikłań, których dla braku miejsca niepodobna mi streścić tutaj. Przygody i przejścia, psychologicznie nie umotywowane, logicznie nieprawdopodobne, doprowadzają Hannę Turską nietylko do parokrotnego upadku, lecz nawet do tego, iż staje się ona przygodną kochanką jednego z wpływowych działaczy rządowych z Warszawy. Ona, nie jakiś nieświadomy podlotek, lecz dyplomowany doktor filozofii, drżąc o losy ukochanego człowieka, zaplątanego w wypadki polityczne w Królestwie, oddaje się w Belgii, nad morzem, dla kaprysu jakiejś niejasnej, podejrzanej figurze z wrogiego obozu, jakiemuś rosyjskiemu szpiegowi może. I nie odczuwa ona nawet całej hańby moralnej, całej przeniewierczości tego czynu. Przeciwnie, rozpamiętując nazajutrz odmęty tego szału zmysłowego, dochodzi do wyniku, iż:

„Nie stradała duszy swojej w tej orgii zmysłów, bo dusza jej, *jak gdyby odeszła na bok* i w głębokiem zdumieniu płacząc, *przypatrywała się temu co zaszło.*" (str. 212.) Biedna dusza! Jakąż jej przyszło odgrywać śmieszną rolę!...

Zresztą przyszły mąż Hanki, któremu się spowiada z tej ostatniej przygody, twierdzi, iż: „Jedynie ważnem jest dziewictwo duszy." Później zaś dodaje: „Ja poprostu przechodzę mimo tego, nie zatrzymując się i bez cierpienia, bo czuję, że dusza twoja została obca temu, co zaszło. *Na uboczu stanęła twa dusza i patrzyła zdziwiona na grzech cielesny.*" (str. 222.)

Zaiste wygodna to zasada, lecz strasznie obosieczna. Możnaby więc, bez stracenia nawet szacunku dla samego siebie, popełniać wszelkie hańbiące czyny, wysławszy tylko duszę na spacer, lub pozostawiwszy ją na uboczu jako straż, nie dopuszczającą ciekawych i natrętnych.

Powoławszy więc bohaterki swoje do życia z dwóch odrębnych światów i postawiwszy je we wręcz przeciwnych warunkach istnienia, obaj autorzy, zarówno Konar jak Halicz, dochodzą do tego samego wyniku, do tej samej tezy, że: młoda panna, strzeżona przez uczciwą matkę, czy chowana przez płatne opiekunki, pochodząca ze sfer mieszczańskich, czy ze szlacheckiego dworu, pracująca w redakcyi czy uwieńczona dyplomem doktora filozofii, zajdzie zawsze na bezdroża, byleby znalazła do tego okazyę.

Zaiste, twierdzenie to znów obosieczne, a na wkroś parodoksalne. Grot jego może się odwrócić, mierząc w pierś „wychowawców narodu" i piewców podobnych obrazów, co znaczyłoby poniekąd: *Tu l'as voulu, Georges Dandin!*

Jesteśmy takie, jakiemi wy, krzewiciele idei i głębocy psychologowie, chcieliście nas mieć, jakiemi z dziedziny własnej wyobraźni powołaliście nas do życia.

Anatol Krzyżanowski.

Turniej szermierczy o mistrzostwo Galicyi, urządzony staraniem krakowskiego Klubu szermierzy, rozgrywał się przez cały wczorajszy dzień w małej sali Starego teatru. Mistrzostwo Galicyi we florecie wśród dziewięciu konkurentów zdobył porucznik Ernest Kopp, II. miejsce p. Hrebenda, trzecie kapitan Tarabanowicz; mistrzostwo w pałaszu zdobył wśród dwudziestu dwóch konkurentów dr Karol Pappeé, drugie miejsce p. Ader, trzecie miejsce dr Pożniak. — Dalsze wyniki turnieju, który wykazał wysoki rozwój szlachetnego sportu szermierczego w naszym kraju, podamy w szczegółowem sprawozdaniu.

Zakończeniem turnieju będzie dziś o godzinie 8 wieczór uroczysta akademia szermiercza w wielkiej sali Starego teatru, która, ze względu na udział wielu wybitnych szermierzy amatorów i zawodowych fechtmistrzów, spotkała się ze znacznem zainteresowaniem tutejszych kół sportowych. Bilety na akademię nabywać można w kasie Starego teatru od godziny 12 do 1 i po południu od 6

Odjazd arcyks. Fryderyka z Krakowa. Po czterodniowym pobycie w Krakowie, wczoraj o godz. 2.35 po południu arcyks. Fryderyk opuścił Kraków, udając się wprost do Wiednia. Przed odjazdem w dworskiej sali na dworcu kolejowym, przybranej i udekorowanej kwiatami, zebrała się generalicya korpusu krakowskiego i cały sztab dla pożegnania arcyksięcia.

Najświeższy numer tygodnika ludowego „Piasta" zawiera obfitą treść, ozdobioną licznemi ilustracyami. Pierwszą część pisma poświęcono Kościuszce z powodu 120 rocznicy bitwy pod Racławicami. W rzędzie szeregu artykułów zwraca uwagę wyjątek z poematu pos. Wł. Tetmajera p. t. „Racławice", zawierający barwny opis bitwy. Resztę pisma wypełnia część polityczna i bogaty dział wiadomości z różnych dziedzin.

Składki na pomnik Kościuszki. Koło T. S. L. im. Tad. Kościuszki komunikuje nam:

Role gospodyń przy stolikach przy zbieraniu składek na pomnik Tadeusza Kościuszki w dniu dzisiejszym objęły panie: Bilwinówna, Berwaldtówna. Gagatkowa. Glińska, Hruby, Janecka, Kostecka, Niklewiczowa, Niepielska, Rączkowska, Pająkowa. Swigostowa. Skórówna, Szymańska, Żółkowska.

Zbierajcie czeki P. K. O. na dochód T. S. L. — Otrzymujemy następujący komunikat: W licznych handlach, domach bankowych i zakładach przemysłowych znajduje się wielka liczba zielonych czeków P. K. O., które niezużyte niszczą się, a mogłyby stać się źródłem znacznego dochodu. — Krakowski Związek okręgowy TSL., działający głównie w zachodniej części kraju, zagrożonej tak bardzo przez wrogich nam Niemców, postanowił zbierać te czeki, a następnie odstępywać je firmom, do których należą, a dochody tą drogą zyskane przeznaczyć na obronę kresów.

W roku ubiegłym otrzymał Związek już znaczną kwotę za czeki, w tym zaś postanowił zorganizować tę akcyę na szeroką skalę i zwraca się tą drogą do kupców i właścicieli domów bankowych i zakładów przemysłowych, aby zechcieli zbierać nieużyte czeki P. K. O. i przesłać je do kancelaryi Związku Okręgowego T. S. L. (Kraków, Rynek Główny 6. Szara kamienica).

W Krakowie zbiera czeki przedstawiciel Związku okręgowego T. S. L. zaopatrzony w podpisane przez prezydyum odezwy do kupców i przemysłowców.

XIII Wieczór klasyczny. Staraniem i siłami akadem. Koła artyst. miłośników dramatu klasycznego odegraną zostanie dnia 24 b. m. w teatrze miejskim świetna komedya Plauta p. t. „Strachy" (Mostellaria) w przekładzie J. Wolframa. Bilety są do nabycia w kasie zamawiań.

Polski związek ogrodników i pomocników ogrodniczych w Krakowie urządza w dniu 5 kwietnia „Loteryę kwiatową". Do wylosowania będzie 2.000 roślin. Czysty dochód przeznaczony na kształcenie sił ogrodniczych oraz wspieranie tychże w razie choroby i t. d. Podczas losowania przygrywać będzie orkiestra mandolinistów.

Emigracya. Ruch emigracyjny na roboty do Prus w ostatnich dniach znacznie się zmniejszył. Wczoraj przejechało 99 robotników sezonowych do Prus, 57 do Czech i 23 na Morawy. Do Ameryki przejechały wczoraj trzy rodziny ruskie z pod Kołomyi w ilości 53 osób. Z Prus powróciło wczoraj 240 osób, którzy wracają przeważnie na święta. Większy ruch emigracyjny spodziewany jest po świętach.

Usiłowane otrucie. Zamieszkała przy ul. Czarnowiejskiej l. 26 akuszerka Władysława C. wczoraj po poł. wypiła większą ilość lizoformu w zamiarze samobójczym. Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, które po zastosowaniu środków przeciwko otruciu przewiozło ofiarę zamachu do szpitala św. Łazarza.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich dwóch tygodniach zaszedł w Krakowie już 14 wypadek zamachów samobójczych, których ofiarą padło pięć osób.

Aresztowanie sprawcy włamania w Limanowej. Onegdaj policya krakowska aresztowała podejrzane indywiduum, które brało udział w włamaniu do kasy podatkowej w Limanowej. Przy aresztowanym znaleziono podobno większą ilość pieniędzy. Za wspólnikami jego śledzi policya.

Napad na policyanta w Łobzowie. Wczoraj nad ranem do policyanta, pełniącego służbę na Łobzowie, przystąpiło kilku rzezimieszków i zelżyli go. Mimo napomnień młodzieńcy nie chcieli odejść i poczęli popychać i bić policyanta. Zaczepiony ujął za rękę jednego z napastników i chciał go aresztować. Wtedy apasz wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do policyanta. Na szczęście kula chybiła. Na odgłos strzału zjawił się patrol policyjny i aresztował jednego z apaszów, Michała Śliwińskiego. Inni zbiegli.

Tego rodzaju napady na policyantów powtarzają się bardzo często w nowych dzielnicach; dla zaradzenia temu od 1 b. m. urządzono prócz stałych posterunków, jeszcze patrole kontrolne, które mają zapobiegać tego rodzaju wybrykom apaszów podmiejskich.

Z kroniki policyjnej. Do policyi krakowskiej doniósł wczoraj po południu p. Jan Kindelski, że w czasie przeprowadzania się, skradziono mu z wózka kufer z rzeczami. — Do Katarzyny Paździor, zamieszkałej przy ul. Bożego Ciała, przyszła wczoraj po południu niejaka Kmieciówna i zostawiwszy na łóżku niemowlę, zbiegła w niewiadomym kierunku.

Do policyi zgłosił się Antoni Dokowski, któremu na granicy skradziono 300 rubli. — Do sklepu Monderera przy ul. Basztowej l. 14 włamali się dotąd niewyśledzeni sprawcy i skradli towaru wartości kilkudziesięciu koron. — Żandarmerya z nad granicy przyprowadziła wczoraj wieczorem Wasyla Urjanowa, dezertera rosyjskiego, który przeszedł granicę koło Michałowic z bronią w ręku.

Z kroniki podgórskiej. (Subwencya na budowę dróg. — Posiedzenie komisyi zapomogowej. — Uroczysty wieczór kościuszkowski. — Loterya.) Dzięki staraniom burmistrza Podgórza, posła Maryewskiego, gmina uzyskała dość pokaźną subwencyę na naprawę dróg, zniszczonych tamtego roku słotą. Rząd ofiarował 27 tysięcy koron, a Wydział krajowy 22 tysiące koron. W najbliższych dniach rozpoczną się roboty około naprawy dróg, gdzie zatrudnioną będzie większa ilość robotników.

W poniedziałek wieczorem w sali Rady miejskiej odbędzie się posiedzenie komisyi zapomogowej pod przewodnictwem posła Maryewskiego. Na posiedzeniu burmistrz zda rachunki z zapomóg, udzielonych w ubiegłym miesiącu i przedstawi dalsze wnioski.

Wczoraj wieczorem staraniem „Związku strzeleckiego" w Podgórzu urządzony został w Sokole uroczysty wieczór kościuszkowski, na którego program złożyły się produkcye chóru robotniczego i deklamacye. Na końcu odegrano obraz III z „Kościuszki pod Racławicami".

Dziś odbędzie się w sali „Sokoła" wielka loterya spożywcza z tombolą, urządzona staraniem I Koła T. S. L.

Z kraju.

Przemyśl, 4 kwietnia. (Wieczór autorów. — Koncert Tow. muzycznego. — Kurs ekonomiczno-społeczny). Tydzień ubiegły przyniósł nam „Wieczór autorów", odczyt p. Wielopolskiej i J. Kadena. W tej samej sali odbył się nazajutrz ostatni w tym sezonie koncert Tow. muzycznego z współudziałem pianistki panny Pileckiej i śpiewaczki panny L. Długoszówne. Podobały się produkcye chóru, a zwłaszcza Niewiadomskiego „Grób Wikinga" i Walewskiego „Burza". Z uznaniem trzeba wspomnieć także i o obu solistach.

Ruchliwe tutejsze „Ognisko" nauczycielskie urządza w dniach od 14—18 b. m. w porozumieniu ze Związkiem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie kurs ekonomiczno-społeczny z następującym programem: Wstęp do ekonomii społecznej (dr Zofia Daszyńska-Golińska) i Kooperatywa jako program pracy społecznej (dr Witold Lewicki); Hygiena społeczna (dr Fr. Dorosz); Kooperatyzm i kooperacya społeczna (Edward Milewski); Kółka rolnicze (Józef Haller); Spółki oszczędności i pożyczek systemu Reiffeisena (Leon Twarecki); Ogólne zasady organizacyi stowarzyszeń (Wojciech Biechoński). Ponadto odbędą się wykłady: Ustwodawstwo krajowe i parlamentaryzm; Wieś galicyjska i wreszcie trzy wieczory dyskusyjne. Wykłady będą się odbywały w sali ratuszowej od 9—12 i od 3—6. Wstęp na wszystkie wykłady: dla nauczycielstwa 5 kor., dla obcych 8 kor., dla akademików 3 korony.

Ze świata.

Postulaty asystentów uniwersyteckich. Z początkiem ubiegłego tygodnia bawiła w Wiedniu w ministerstwie oświaty deputacya państwowego związku asystentów wyższych zakładów naukowych w Austryi, która szefowi sekcyi, p. Kelle, przedstawiła położenie materyalne asystentów, będącymi jedynymi z tych, którzy, pozostając w służbie państwowej, nie mają uregulowanych poborów. Z wielkiej liczby asystentów tylko nieznaczny procent osiąga dalszą karyerę w charakterze profesorów, pozostała zaś olbrzymia większość napotyka na wielkie trudności w uzyskaniu posad w szkołach średnich i t. d. P. Kelle dał odpowiedź niezadowalniającą, przeto związek wspomniany postanowił wydać odezwę do absolwentów wyższych szkół, aby nie przyjmowali w przyszłości posad asystentów.

Nowe formacye wojskowe. Z dniem 1 kwietnia wchodzi w Austro-Węgrzech szereg nowo zorganizowanych formacyj wojskowych. Między innemi zorganizowane zostaną: nowa dywizya artyleryi polnej nr 9 w Pardubicach (IX korpus), batalion artyleryi wałowej nr 9 we Lwowie (XI korpus), oraz batalion artyleryi wałowej nr 10 w Gorycyi.

Dalej z batalionów nr 2, 3 i 4 czwartego pułku strzelców tyrolskich będą uformowane bataliony strzelców nr 14, 18 i 27, przez co liczba batalionów strzelców wzrośnie z 26 na 29 batalionów. Czwarty pułk strzelców tyrolskich będzie na nowo sformowany z pierwszego batalionu tegoż pułku, z trzeciego batalionu pierwszego pułku i z pierwszego batalionu trzeciego pułku strzelców tyrolskich. Pułki nr 1, 3 i 4 strzelców tyrolskich będą się składały każdy z trzech, a pułk nr 2 z czterech batalionów.

Z dniem 1 kwietnia skończoną będzie również formacya drugiego pułku kolejowego, który stać będzie załogą w Budapeszcie.

Czarna kronika wiedeńska. W ostatnich dniach wzmogła się bardzo znacznie w Wiedniu liczba samobójstw.

W dniu n. p. 30-ym marca zaszło w samym Wiedniu 13 wypadków samobójstw mężczyzn i kobiet. W czternastym wypadku samobójstwa tego samego dnia uchroniła się pewna desperatka od śmierci jedynie dzięki cudownemu niemal przypadkowi. Mianowicie przy Pilgrambrücke pod koła kolei miejskiej rzuciła się w oczach przechodzącej publiczności 21 letnia służąca. Maszynista niezdołał już wstrzymać lokomotywy i pociąg mknął dalej ku przerażeniu widzów. Po przejściu pociągu przechodnie lękali się wprost patrzeć na straszne miejsce. Tymczasem gdy do miejsca przypadku zbliżyli się przedstawiciele władzy, znaleziono dziewczynę zupełnie zdrową, jednak tak przestraszoną, że pogotowie musiało ją przewieźć do szpitala. Ocalenie swoje zawdzięcza dziewczyna wprost niezrozumiałemu zbiegowi okoliczności.

Wśród samobójców znalazła się 21 letnia Angielka Mabel Farman, która targnęła się na swoje młode życie z powodu nieszczęśliwej miłości.

Klub polsko-węgierski w Budapeszcie odbył 29 marca doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem bar. Nyary'ego. Po wyborach do wydziału, w skład którego, wśród wielu innych osobistości, wszedł poseł ks. prałat Giesswein i hr. Pinińska, wygłosił przewodniczący odczyt o utworach poezyi węgierskiej, poświęconych Polsce. Utwory te w liczbie przeszło 50, zamierza wydać klub polsko-węgierski w czasie najbliższym.

Za obrazę następcy tronu w Niemczech skazał wczoraj berliński sąd wydawcę pisma „Der Weg", Zeplera i literata Schneidta, na 6 tygodni twierdzy.

Międzynarodowy kongres kobiet odbędzie się w r. b., jak to już doniesiono, w Rzymie w dniach od 16 do 23 maja. Kongres ten, zwołany przez Radę narodową związku kobiet włoskich, obradować będzie w rzymskim pałacu sztuki. Przedmiotem obrad będą sprawy, dotyczące stanowiska społecznego i politycznego kobiet. Komitet zwołujący kongres, zaprasza do wzięcia w nim udziału przedstawicielki wszystkich narodów. Bliższych wiadomości udziela sekretaryat kongresu, mieszczący się do 15 maja w Rzymie w Villa della Consultaà, zaś po 15 maja komitet urzędować będzie w pałacu sztuk na Valle Giulia. Zarząd włoskich kolei państwowych przyznał uczestnikom kongresu 50 proc. opustu z kosztów jazdy włoskiemi kolejami.

O katastrofie rybackiej na morzu, o której doniosły telegramy, a której w okolicy Nowej Funlandyi ofiarą padła załoga parowca „New Fundland", nadchodzą już obfitsze, ale na razie jeszcze nader sprzeczne wiadomości. Większa część załogi musiała we wtorek rano opuścić okręt z powodu szalejącej burzy. Okręt wybrał się na połów fok i dostał się między pływające lodowce. Dla rybaków, polujących na foki, nie jest to zdarzeniem niezwykłem, nieraz się bowiem zdarza, że rybacy dostają się niepostrzeżenie między pływające lody, zwłaszcza w obecnej porze roku. W nocy jednak z poniedziałku na wtorek rozszalała się straszna burza, wśród której kierowanie parowcem stało się niemożliwem. Większa tedy część załogi postanowiła opuścić okręt i schronić się na lodowiec, aby stamtąd dostać się na okręt przepływający. Było ich 120 ludzi; o nich to brak wszelkiej wiadomości i zachodzi wielka obawa, że wszyscy zginęli. Na parowcu, na którym znajdowało się już około 4.000 upolowanych fok, pozostało tylko kilku rybaków, a ci usiłowali stawić czoło burzy. Ale usiłowania pozostałej załogi, by uchronić okręt od rozbicia, były daremne. Ze wszech stron lody, jakby kleszczami ścisnęły okręt, tak, iż ściany jego pękły. Gdy okręt zaczął tonąć, reszta załogi czemprędzej również schroniła się na krę lodową. Nadjeżdżającym okrętom burza jednak niezmiernie utrudniała wszelkie próby ocalenia rozbitków. Ci bowiem wskutek zimna byli tak pokaleczeni, że nie wszyscy mogli się dostać na pokład. Wokoło widziano też kry, na których znajdowały się zwłoki rybaków. Ci, których uratowano, byli tak osłabieni, że nie mogli słowa przemówić, ani przyjąć pożywienia. Niektórzy bowiem nie mieli nic w ustach od 36 godzin.

Okręty, znajdujące się w miejscu katastrofy, poszukują jeszcze — jak donoszą telegramy — żyjących rozbitków. Ale nie ma nadziei, aby się dało jeszcze kogoś ocalić. Zachodzi obawa, że także inne statki rybackie zaginęły. Tak n. p. dotychczas nie wiadomo nic o żaglowcu „Southern Cross", który widziano we wtorek podczas straszliwej śnieżycy przy przylądku Race. Na statku tym znajdowało się 173 ludzi załogi.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 12 stronic druku. Na stronie 5 zamieszczono nowelkę p. t.: „Niezwykła przygoda".

Z kalendarza. W niedzielę, 5 kwietnia: Wincentego Fer. i Ireny.

Wschód słońca dnia 4 kwietnia o godzinie 5 m. 12; zachód o godzinie 6 m. 15; długość dnia godzin 13 minut 03.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Niedziela: o godzinie 3 i pół po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; o godz. 7 i pół w.: „Car Aleksander I."
Poniedziałek: „Car Aleksander I."
Wtorek: „Car Aleksander I."
Środa: „Car Aleksander I."

Kronika lwowska.

Lwów, 5 kwietnia.

Otwarcie wystawy zbiorów ś. p. Wł. Łozińskiego. Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj o godzinie 11 rano w pałacu przy ul. Ossolińskich nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy zbiorów ś. p. Władysława Łozińskiego. Na otwarcie przybyli marszałek kraju hr. Gołuchowski, członek Wydziału krajowego Onyszkiewicz, prezydyum miasta w komplecie z prezydentem Neumannem na czele, dalej Rada miejska w komplecie profesorowie uniwersytetu i politechniki: Antoniewicz, Abraham, Łukasiewicz, Olearski, Finkel, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dembowski, prezydent wyższego sądu krajowego Czerwiński, prezes Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych St. Mycielski, kustosz muzeum przem. Święcicki, z malarzy Reychan, Janowski, Rybkowski i i., znana właścicielka wspaniałych zbiorów p. Budzynowska, wreszcie rodzina ś. p. Łozińskiego.

Do zebranych przemówił w słowach bardzo pięknych wiceprezydent miasta Rutowski, składając przedewszystkiem hołd pamięci wielkiego historyka, który szczególnie Lwów umiłował i niejako wykazał Polsce, jakie on zasługi wobec Rzeczypospolitej i polskości wogóle położył.

Złożywszy następnie podziękowanie rodzinie ś. p. Łozińskiego, otworzył wiceprezydent Rutowski wystawę.

Pogrzeb śp. Jakóba Schayera. Ze Lwowa telefonują nam:

Wczoraj po południu odbył się przy udziale licznego grona publiczności i przedstawicieli władz pogrzeb ś. p. Jakóba Schayera, I. wiceprezydenta miasta Lwowa i wiceprezydenta Izby handlowej i przemysłowej. Nad grobem przemówił imieniem Izby handlowej inżynier Wolski.

Z Izb lekarskich. Onegdaj odbyło się we Lwowie posiedzenie wydziału Izby lekarskiej lwowskiej wraz z delegatami Izby krakowskiej i organizacyi lekarzy zdrojowych. Omawiano projekt przepisów etycznych dla lekarzy zdrojowych na podstawie referatu dra Mikołajskiego. Obie Izby ustaliły jednolity „Kodeks deontologii zdrojowej", mającej obowiązywać lekarzy w naszym kraju. — Projekt ten referować jeszcze będzie dr Mikołajski na zjeździe balnerlogów polskich w Krakowie z początkiem maja b. r., [illegible] obie Izby lekarskie wprowadzą go w życie.

Wypadek z windą. W hotelu „Belveder" stanęła w czasie jazdy winda, w której znajdowała się 9-letnia córeczka właściciela hotelu wraz z służącą. Aby uwolnić uwięzione, musiano wyrębywać podłogę. Dziewczynie belki zgruchotały nogę. Wydobyto ją w stanie nieprzytomnym.

Samobójstwo. Na Wysokim Zamku odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru składacz drukarski Murniak.

Ucieczka z więzienia. Wczoraj wieczór uciekło dwóch więźniów z gmachu sądu krajowego przy ul. Batorego.

Repertuar teatru lwowskiego.

Niedziela: po poł.: „Wesele Figara"; wieczór: „Księżniczka Małgorzatka".
Poniedziałek: „Tosca".

Dział ekonomiczny.

*** Z Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.** Pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej, posła Goetza-Okocimskiego, odbyło się wczoraj ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Obecnych było 16 akcyonaryuszów, reprezentujących 5044 akcyj, 2,017.600 koron kapitału, 1006 głosów. Zgromadzenie zagaił prezes Goetz-Okocimski, przedstawiając komisarza rządowego radcę skarbu dr Jana Starzewskiego i rejenta p. Edm. Klemensiewicza, poczem poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. radcy dr Janowi Patkiewiczowi, długoletniemu komisarzowi rządowemu instytucyi.

Sprawozdanie z działalności przedstawił dyr. Miecz. Sędzimir, który zaznaczył, że pomimo ciężkiego przesilenia ekonomicznego i zwiększonej ostrożności w działalności banku, Rada nadzorcza przedstawia wniosek wypłaty takiej samej dywidendy, jak w roku poprzednim.

Z dniem 1 grudnia 1913 pożyczki hipoteczne wynosiły 6,799.900 koron, w roku ubiegłym zlikwidowano i wypłacono 10 pożyczek hipotecznych na sumę 579.000 koron.

Bilans Banku przedstawił dyr. Unger, wykazując w stanie czynnym i biernym sumę 19.056.172 koron.

Na wniosek komisyi rewizyjnej udzielono dyrekcyi absolutoryum, poczem dyr. Sędzimir przedstawił zestawienie zysków i strat. Czysty zysk wynosił 302.011 koron, z czego przydzielono do funduszu rezerwowego 15.100 koron, takąsamą sumę przelano do funduszu zabezpieczenia listów zastawnych. Postanowiono wypłacić akcyonaryuszom 200.000 koron, jako dywidendę (na akcyę 24 koron), 40.000 zaś jako superdywidendę. Na rachunek następnego roku przeniesiono 51.702 koron.

W końcu dokonano wyboru członków Rady zawiadowczej. Wybrani zostali pp.: Tadeusz Epstein, dr Emil Parnas i dyr. Gustaw Weintraub. Do komitetu rewizyjnego wybrano pp. Jakóba Weissa i Tadeusza Winiarza, a jako zastępcę p. Dawida Dominika.

Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej, na którem wybrano posła Goetza-Okocimskiego prezesem, a dr Pawła Hammerschlaga, dyrektora zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu wiceprezesem.

Wiedeń, 5 kwietnia. — Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 617·—, węg. Zakł. kredyt. 817·—, Anglobanku 344·25, Unionbanku 594·—, Länderbanku 519·25, Bankvereinu 522·—. Bodencredit 1197·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 643·50. Akcye praskiego Banku kredyt. 657·25, Kolei państwowych 711·25, kolei południowej 102·25, kolei północnej 5015·—, kolei czerniowieckiej 508·—, Alpiny 829·—, Rima Muranyi 656·50, Praskiego Tow. żelaznego 2485·—, Fabryki broni 923·—, Akcye tureckie tyt. 441·75, Gal. Karp. Tow. naft. 984·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·70, Austr. renta koron. 82·95, Węgier. renta koron. 82·—, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 83·25, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredytowego ziemskiego 90·75, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredyt. ziems. 91·—, 4% Listy Banku hip. 83·25, 4½% Listy Banku hip. 90·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·70, 4½% listy Banku kraj. 91·—. 4% Gal. Obl. propin. 98·25, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 83·20, 4% pożyczka m. Lwowa 80·25, 4% pożyczka m. Krakowa 82·—, Losy tureckie 224·50. Marki 117·42, Ruble 252·75, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 739·35, Powsz. B. depoz. 547·—.

Usposobienie: rezerw.

Wiedeń, 5 kwietnia. Cukier spokojnie 20.75 – 85; 21.50 – 60. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 5 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 419·75, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 85·05 Austryackie noty 85·15, Rosyjskie noty 215·50. Amerykańskie noty 420·25, 3-prc. pruskie konsole 78·50, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 89·10, Niemiecki bank państwowy 134·75, Austryackie akcye kredytowe 205·25, Berlińskie Towarzystwo handlowe 16?·25, Diskonto Komandit 187·37, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 21·75. Kanada Pacific 208·12, Losy tureckie 168·25, Hohenlohe 119·50, Phönix 239·50, Gelsenkirchner 195·37, Hamburg-Ameryka Packetf. 132·62, Hansa 264·25, Północny Lloyd 115·12.

Wiedeń, 5 kwietnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-prc. 277·50, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 241·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 272·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 227·75, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 108·75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica 4 złr. 25·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 478·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 58·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 51·25. Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 30·25, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 224·25, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 225·60 Tureckie oblig. prem. kolei prc. 466·50, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 466·50.

Paryż, 5 kwietnia. Renta 3 prc. 35·20, Mąka 86·72.

Berlin, 5 kwietnia. Austryackie banknoty 85·10, Spirytus 31·—.

Frankfurt, 5 kwietnia. Austr. kred. 206·75, Koleje państwowe 156·60, Disconto 188·75, Laura —·—. Usposobienie silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 5 kwietnia. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 12·56 do —·—; pszenica na maj 12·50 do —·— pszenica na październik 11·34 do —·—; żyto na kwiecień 10·16 do —·—; żyto na październik 8·71 do —·—; owies na kwiecień 7·74 do —·—; owies na październik 7·76 do —·—; kukurudza na maj 6·77 do —·—; kukurupza na lipiec 6·88 do —·—; kukurudza na sierpień —·— do —·—; rzepak na sierpień 15·90 do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe; pogoda: pochm.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego,** pułkownika wojsk napoleońskich. 2 tomy. Poznań. Nakładem Zdzisława Rzepeckiego.

Oto jeszcze jeden pamiętnik wydobyty z pyłu rękopiśmiennego, a należący do plonu jubileuszowego rocznic 1809 roku i następnych. Franciszek Gajewski, syn ziemianina wielkopolskiego, wstąpił w r. 1809 w służbę francuską, brał udział w licznych bitwach napoleońskich i zbierał bujne wrażenia, które następnie posłużyły mu za materyał do pamiętnika, spisywanego w późnych latach życia. W r. 1810 przeszedł z szeregów francuskich do armii polskiej Księstwa Warszawskiego, ale przed samą kampanią 1812 roku wrócił do Napoleona i pod jego sztandarami walczył w kampanii Moskiewskiej, był pod Możajskiem i pod Troyes, gdzie został mianowany pułkownikiem. Następnie wstąpił na krótko do armii polskiej W. Ks. Konstantego w randze majora. Na wieść o ucieczce Napoleona z Elby wziął dymisyę i chciał biedz do niego, ale tymczasem przyszło Waterloo. Gajewski zamienił szablę na lemiesz i jako ziemianin począł dorabiać się fortuny, spisując w wolnych chwilach swój pamiętnik. Niesie on obfitość szczegółów do historyi życia obyczajowego, barwne opisy, zręczny wątek opowiadania. Krytyczne porównanie tych jego wynurzeń z historyą i faktami, błędy i kłamstwa, jakich mnóstwo wykazać mu można, osłabiają wartość pamiętnika jako dokumentu historycznego. Jest to raczej barwna wiązanka rysów z życia obozowego, a później obyczajowego, która ma wartość jako lektura lekka, zajmująca, oparta o tło ciekawych zdarzeń wielkiej epoki ks. Warszawskiego i królestwa kongresowego, spisywana w późniejszym wieku życia, gdy pamięć zaciera prawdę i następstwo faktów, a wspomnienie młodości barwi tęczą gloryi świetlanej. Odczytać jednak można pamiętniki Gajewskiego z dużem zainteresowaniem. wp.

— **Dr. Czesław Thullie:** Jak wyglądały domy w dawnych miastach polskich. Z 20 rycinami w tekście. Lwów. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Syna.

Wzrastające poczucie potrzeby ochrony zabytków i zwrot do kultu zabytków starego budownictwa polskiego zaznacza się w ostatnim czasie szeregiem publikacyj i monografij, opracowywanych przez miłośników przeszłości, grupujących się w stowarzyszeniach kulturalnych i Towarzystwach opieki nad zabytkami, rozwijających się tak pomyślnie w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Warszawie. Jednym z takich przyczynków jest praca p. Thulliego. Przynosi ona obficie ilustrowany opis dawnych fasad czyli lic murowanych domów mieszczańskich w Polsce, a to przeważnie z doby odrodzenia t. j. wieku XVI i XVII, z uwzględnieniem wszelako zabytków epok dawniejszych i późniejszych, o ile łączą się z przedmiotem. Fasady domów mieszczańskich stanowiły w miastach całość niezwykle estetyczną, o wiele pod względem harmonii linij piękniejszą od dzisiejszej. Zwłaszcza polacie rynkowe z bajecznie malowniczą sylwetą koronek attykowych i różnorodnie traktowanych szczytów, u dołu ciemną plamą arkadowanych podcieni urozmaicone tworzą tak malownicze ugrupowania, że mogą one stanowić przedmiot osobnego studyum Takiem studyum jest praca p. Thulliego, zwracająca uwagę na piękno tej architektury z szczególnem uwzględnieniem Krakowa i Lwowa. Powitają ją radośnie liczne rzesze miłośników zabytków jako wstęp do pracy, czekającej jeszcze swego monografisty, t. j. ogarniającej nie tylko fasady, ale całokształt architektury ślicznych naszych domów z epoki renesansu.

— **Nowe książki:**

E. Szeliga: Ach ten teatr! Ze wspomnień artystki. Kraków. Nakładem księgarni W. Poturalskiego.

Marya Szpyrkówna: Józinkowa niedziela,

Wilno. Nakładem księgarni Józefa Zawadzkiego.

Dr Leopold Caro a P. T. E. (Odbitka z „Przeglądu emigracyjnego") Kraków 1914. Str. 107.

Prawdziwa działalność P. T. E. Ignoracya czy zła wola. Napisał dr Leopold Caro. Kraków 1914. Nakładem autora. Str. 58.

Feliks Zasański: Zagłada Europy. (Fantazya.) Lwów. Zienkowicz i Chęciński.

Francisz. Barański: Święto trzeciego Maja. Sztuczka ze śpiewami. Lwów. Nakładem księgarni Jana Maniszewskiego.

Homera Iliady. Pieśń II. Poetyczno-prozaiczny przekład przez Wł. Lud. Podobińskiego. Cena 50 hal. Nowy Sącz 1914. Str. 31.

Proces o zdradę stanu.

(Telefonem.)

Lwów, 5 kwietnia.

Wczoraj przesłuchano kilku świadków w sprawie faktów, odnoszących się do Załucza, Zdyni i burs moskalofilskich.

W sprawie Załucza zeznawał jeszcze Jakób Schafer. Obrońcy zasypywali go wczoraj pytaniami, starając się wykazać nieprawdopodobieństwa w jego zeznaniach. Przewodniczący uchylił niektóre z tych pytań,z powodu czego przyszło do scysyi między nim a obroną.

Obrona zgłosiła szereg wniosków, które jej zdaniem, mają wykazać niewiarygodność Schafera. Trybunał niektóre z nich uwzględnił.

Świadek Paraszka Worobec, 17-letnia siostra głównego agitatora prawosławia w Załuczu, oświadcza, że mimo, iż była grecko-katolicką, uczęszczała na nabożeństwa Hudymy, który też często zapraszał ją do siebie, aby ją nauczyć śpiewu cerkiewnego. Nie mówił jej jednak nigdy o prawosławiu, ani go nie zachwalał.

Funkcyonaryusze gminni z Załucza, Gojan i Wojewodka, w dniu, w którym przyjechał do Załucza do ks. Hudymy ks. Sandowicz, mówili do niej: „Oni pójdą z Załucza, my wiemy, jak oni stąd pójdą".

W sprawie bursy moskalofilskiej w Kamionce strumiłowej, którą rozwiązano, bo znaleziono w niej bibliotekę rosyjską, przesłuchano Mikołaja Wosa, kancelistę sądowego. Bursa znajdowała się w domu świadka. Świadek nie wie, czy przychodziły subwencye ze Lwowa, od Bendasiuka lub z Rosyi. Języka rosyjskiego w bursie nie uczono. Tylko prefekt miał u siebie gramatykę rosyjską. Były także książki rosyjskie, ale nie w bursie, tylko u świadka i u prefekta. Kto był ciekaw, do nich zaglądał. W bursie nie panował ani duch prawosławny ani carosławny.

Świadek Michał Sandowicz, brat oskarżonego ks. Sandowicza zeznawał z wielką zuchwałością. Brat nie mówił z nim nigdy o Rosyi. Do Zdyni, gdzie przebywał ks. Sandowicz, przyjechali raz ludzie z Grania i prosili go, aby do nich przybył. Świadek pojechał tam z bratem i pomagał mu w śpiewie w cerkwi. Między nabożeństwem prawosławnem a unickiem jest różnica, bo brat nie wymieniał papieża, tylko cesarza Franciszka Józefa i jego wojsko. Przewodniczący wyraża zdziwienie, że zauważył taką rożnicę, a nie pamięta treści kazań, wygłaszanych przez brata.

Lwów, 5 kwietnia.

Proces potrwa prawdopodobnie jeszcze półtora miesiąca.

Lwów, 5 kwietnia.

W moskalofilskim związku gospodarczo-mleczarskim we Lwowie przeprowadziła policya wczoraj rewizyę. Policya zastała tam 14 włościan, powołanych na świadków w procesie Bendasiuka i tow. Mieli oni tam **bezpłatne utrzymanie i mieszkanie.**

Kultura niemiecka w Afryce.

(Telegr. „N. Reformy".)

Berlin, 5 kwietnia.

(WAT). W urzędowym dzienniku niemieckim dla kolonij niemieckich w Afryce, pojawiło się rozporządzenie podpisane przez kanclerza, dotyczące wymiaru kar dla żołnierzy-murzynów. Rozporządzenie to zaprowadza **karę batów.** — Mianowicie, wedle tego rozporządzenia, można wymierzyć dwa razy po 25 batów murzynom, nie mającym żadnej rangi.

Dzienniki liberalne krytykują ostro to rozporządzenie. W odpowiedzi na to berlińska „Post", pismo hakatystyczne, dowodzi w długim artykule, że kary te są jeszcze **zbyt łagodne.** Murzynom, którzy zasłużą na karę, powinno się wymierzać **więcej niż 25 batów.** Zdarzają się bowiem wypadki, że przydałoby się czasem więcej, **niż 50 batów.** Dziękujemy kanclerzowi, — pisze ten dziennik — że położył swój podpis pod tem rozporządzeniem, które przyszło do skutku po naradzie z ludźmi fachowymi i doświadczonymi.

Wielkie bankructwo w Berlinie.

W Berlinie ogłosił niewypłacalność wielki i rozgłośny „dom towarowy" (Warenhaus) pod firmą Wolff Wertheim, będący faktycznie własnością „trustu książęcego". Passywa wynoszą 18 milionów, z czego 3 miliony przypada na długi za towary. Wartość towarów, stanowiących własność firmy, wynosi 2 i pół miliona.

Już w przeszłym roku było widocznem, że firma chwieje się, teraz nastąpiła katastrofa.— Bank Niemiecki oświadcza, że nie ma żadnych stosunków z firmą W. Wertheim.

(Telegr. „N. Ref.")

Berlin, 5 kwietnia.

W bankructwie wielkiego domu handlowego W. Wertheima w Berlinie interesowany jest głównie ks. Hohenlohe, jako szef finansowej grupy książęcej, do której należy także ks. Fürstenberg. Ks. Hohenlohe zaangażowany jest w firmie W. Wertheima na 24 miliony marek.

„Voss. Ztg." donosi, że jest możliwem, iż spowoduje to katastrofę dla księcia, mimo, że majątek jego wynosi 130 milionów marek. Książę Hohenlohe ma jednak długi w kwocie 110 milionów marek. Ponadto cały majątek jego zaangażowany jest w różnych przedsiębiorstwach bardzo wątpliwych. Prawdopodobnie zajdzie konieczność likwidacyi całego jego fideikomisu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 4 kwietnia.

Ukraińcy u konsula ruskiego.

Lwów. Z wizytą u konsula pruskiego we Lwowie był Dr. Kost Lewicki oraz trzy wybitne osobistości z partyi ukraińskiej.

Prezes Koła w Wiedniu.

Wiedeń. Przybył tu prezes Koła Polskiego, dr Leo, który odbył konferencyę z hr. Stuergkhiem.

Haubice stalowe.

Wieden. Jak donosi „N. Fr. Presse" jest możliwem, że na podstawie prób, poczynionych w ostatnich dniach w Pilznie w obecności ministra wojny, zamówione będą w fabryce Skody nowe ciężkie **haubice stalowe,** 15-centrymetrowe, które mają zastąpić haubice bronzowe, wprowadzone w latach ośmdziesiątych.

Fakultet włoski w Wiedniu.

Wiedeń. „Koresp. Austria" ogłasza wiadomość, że rząd nie ma zamiaru wprowadzić w życie uniwersytetu włoskiego w drodze paragrafu 14-go, lecz chce w drodze zwykłego rozporządzenia reaktywować **fakultet włoski,** który istniał dawniej w Tryeście, z prowizoryczną siedzibą w Wiedniu.

Nowy trust okrętowy.

Wiedeń, 5 kwietnia.

Rokowania między rządem austryackim, Austro-Amerykaną i niemieckiemi towarzystwami żeglugi, z końcem marca dobiegły do celu. Osiągnięto zgodę co do żądań rządu. W ten sposób w drodze układu uregulowano ruch wychodźczy w Austryi, przyczem, ochraniając interesy wojskowe, dano także wiele inicyatywy do rozwoju krajowej żeglugi i uwzględniono potrzeby eksportu, przedewszystkiem zaś w szerokiej mierze zabezpieczono opiekę dla wychodźców austryackich.

Nowa organizacya, stworzona na podstawie tego układu, będzie w najbliższej przyszłości ustalona. Wiele towarzystw okrętowych w zasadzie zgodziło się na warunki rządu, jeżeli w zamian za to dane im będzie pozwolenie na posługiwanie się filią Austro-Amerykany przy sprzedaży ich biletów jazdy. Nowy trust obejmie więc zapewne największą część zagranicznych towarzystw żeglugi, dopuszczonych w Austryi do ruchu okrętowego.

Wreszcie jedzie.

Wiedeń. Petersburski ambasador austryacki hr. Szapary dzisiaj wyjeżdża do Petersburga.

Zdobycze narodowe Chorwatów.

Budapeszt. Ogłoszona wczoraj pragmatyka służbowa dla kolejarzy, uwzględnia życzenia Chorwatów i ustanawia, że w Chorwacyi i w Sławonii mają być przyjmowani do służby kolejowej kandydaci, którzy władają językiem chorwackim.

Sviha powraca do Pragi.

Praga. W tych dniach przybędzie b. poseł Sviha do Pragi, aby osobiście stanąć przed sądem w procesie przeciw „Nar. Listom". Zastępstwo prawne Svihy w procesie objął adwokat Dr Traub, członek czeskiego stronnictwa postępowego, z Chebu.

Pościg za sprawcami zamachu.

Budapeszt. Policya tutejsza wysłała agentów policyjnych, celem ścigania sprawcy zamachu debreczyńskiego, Katarku, do Durazzo, Walony i Aleksandryi, dotąd jednak bez rezultatu żadnego.

Z Bukaresztu donoszą, że studenci tamtejsi ogłosili **solidarność** ze wspólwinnym Katarku i studentem Mandatescu, i uchwalili zwołać na 7 bm. wielkie zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw żądaniu rządu węgierskiego o wydanie Katarku.

Wyniki przewłaszczenia.

Poznań. (WAT). Wyniki przewłaszczenia posiadłości ziemskiej na „kresach wschodnich", zwłaszcza w Poznańskiem i Prusiech zachodnich, przedstawiają się **niezwykle korzystnie dla Niemców.** W prowincyach tych przeszło ogółem w ręce niemieckie przeszło milion morgów ziemi, z czego 400.000 morgów przypada na 72 większe majątki, w znacznej części w Poznańskiem.

Próbna mobilizacya w Rosyi.

Wiedeń. „Reichpost" donosi z Petersburga: Zapowiedziana od dłuższego czasu **próbna mobilizacya** wojsk obrony krajowej rozpoczęła się 20 marca st. st. w **całem państwie.** Ze wszytkich większych miast Rosyi donoszą o masowem kwaterowaniu wojsk, sprowadzonych z powodu mobilizacyi. Ogółem do 15 kwietnia powołanych będzie 510.000 żołnierzy obrony krajowej. Ćwiczenia mają trwać cztery tygodnie.

Kredyty na wojsko.

Petersburg. Komisya przyjęła kredyty na wojsko i marynarkę, których zażądał rząd w tajnym projekcie ustawy o poprawie obrony narodowej.

Rząd przeciw robotnikom.

Petersburg. Ponieważ ruch strajkowy dotąd się nie zmniejszył, rząd nosi się z zamiarem zastosowania różnych represaliów wobec robotników.

Podejrzani o szpiegostwo.

Berno. (WAT). Szwajcarska Rada związkowa postanowiła wydalić z granic Szwajcaryi wszystkich Niemców, pochodzących z Wittembergu i Karlsruhe, ponieważ Niemców tych podejrzewają **o uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec.** Polecono równocześnie rozwinąć baczną kontrolę nad cudzoziemcami, zwłaszcza Niemcami, wśród których znaduje się wielu oficerów rezerwowych, zaznajomionych dokładnie ze sposobem zbierania potrzebnych sztabowi generalnemu wiadomości.

Walki w Korycy.

Kolonia. „Koeln. Ztg." w nocie widocznie inspirowanej, omawiając zajścia w Korycy, oświadcza, że wiadomości o tych zajściach, jak się zdaje, są nieco przesadzone. Ale zawsze jeszcze stosunki w Korycy są dość poważne. — Walki w Korycy były bardzo krwawe, Epiroci jednak musieli się wkońcu poddać.

Wieczne wrzenie.

Belgrad. (WAT). Na całem pograniczu serbsko-bułgarskiem tworzą się w wielkiej liczbie bułgarskie **oddziały powstańcze,** które występują wrogo nietylko przeciw Serbom ale i Grekom.

Ekspedycya włoska.

Paryż. (WAT.) Dzienniki tutejsze donoszą z Rzymu:

Na nadzwyczajnej radzie ministrów postanowiono wysłać nadzwyczajną ekspedycyę wojskową do Albanii. Ekspedycya ta ma składać się ze strzelców alpejskich, artyleryi górskiej i kilku pułków konnicy. Wojsko to oddane będzie do dyspozycyi międzynarodowej komisyi, która ma działać łącznie z wojskiem austryackiem, i starać się o przeprowadzenie uchwał, dotyczących Epiru.

Powstanie Kurdów.

Londyn. Dzienniki donoszą, że z powodu energii nowego gubernatora Bitlisu i przybycia wojsk tureckich, udało się odeprzeć atak **kilku tysięcy Kurdów,** którzy napadli na to miasto. Mulah Selim, który ogłosił się sułtanem, schronił się w konsulacie rosyjskim.

El Baso. Według obliczeń rządowych straty wojsk w bitwie koło Torreon wynosiły 5500 w zabitych, rannych i jeńcach.

Sprawa Rochette'a.

Paryż. Agencya Havasa donosi: Rada ministrów postanowiła, aby minister sprawiedliwości rozpoczął śledztwo co do stopnia odpowiedzialności funkcyonaryuszów sądowych w sprawie afery Rochett'a. Projektowane jest przeniesienie generalnego prokuratora Fabre'a w stan spoczynku.

Zgromadzenia w Hydeparku.

Asquith wygłosił w Hydeparku (Zob. str. 1-szą. Przyp. red.) mowę, w której naiwną nazwał pogłoskę, rozpuszczoną w ostatnim tygodniu, jakoby rząd zamierzał urządzić rodzaj zamachu stanu w Ulsterze. Armia nie powinna być narzędziem politycznem w ręku niczyjem, nie ma ona żadnego głosu przy układaniu angielskiej polityki, ani ustaw. Armia nie usłyszy odemnie — mówił Asquith — nic politycznego, a ja oczekuję również od armii, że nie usłyszę od niej nic politycznego.

Dzisiejsze doświadczenia z unionistami sięgają głęboko w kwestyę karności w armii i w rządzie demokratycznym, **są one istną gramatyką anarchizmu,** wprowadzają chaos do maszyneryi samorządu i w całe społeczeństwo. Zgodliwe załatwienie kwestyi homerulu leży w interesie narodu i obu wielkich partyj politycznych. Chcemy pokoju, ale zaszczytnego. Niech partye pracy nie rozpraszają sił postępowych.

Unioniści urządzili również wczoraj popołudniu w Hydeparku olbrzymią manifestacyę przeciw wcieleniu Ulsteru do homerulu. 229 oddziałów z 76 okręgów wyborczych z muzyką i sztandarami udało się w pochód do parku. — Przemawiali: Balfour, Chamberlain, Carson. Sufrażystki próbowały kontrdemonstracyi, ale je rozproszono. Wiele kobiet aresztowano.

Okrucieństwa rewolucyi.

Nowy Jork. (WAT). Położenie w Torreonie, zdobytem przez powstańców jest rozpaczliwe. W ulicach **leżą setki niepogrzebanych zwłok i mnóstwo rannych,** którzy pozbawieni wszelkiej pomocy, **dogorywają na ulicy.** Żołdactwo dopuszcza się **straszliwych okrucieństw i morderstw.** Po stronie wojsk rządowych w walkach pod Torreonem, zginęło lub zostało zranionych 5500 ludzi.

Budapeszt. Dzienniki opozycyjne donoszą, że hr. Andrassy był onegdaj na Korfu na posłuchaniu u cesarza niemieckiego, z którym odbył długą konferencyę.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą ze Smyrny,że rozpoczął się bojkot towarów europejskich, który objął także towary pochodzenia austryackiego.

Teatr miejski.

„Car Aleksander I".

(Sztuka w 5 aktach a 6 odsłonach według powieści D. Mereżkowskiego opracował dla sceny T. Konczyński.)

Dymitr Mereżkowski, jeden z najświetniejszych pisarzy Rosyi współczesnej, wielkość swą zawdzięcza nieporównanej znajomości duszy społeczeństwa rosyjskiego, którą umie oświetlić ze stanowiska patryoty rosyjskiego w wielkiej dziejowej perspektywie, rzucając na swe obrazy światło, przepuszczone przez pryzmat ironii. Podobnie jak Dostojewski, widzi on całą nędzę i słabość swej ojczyzny w przekleństwie reakcyi, która przyrosła do duszy rosyjskiej, szarpiącej się beznadziejnie w tych więzach i ulegającej ostatecznie jej przemocy.

Do takiego obrazu, uosabiającego w tej słabości duszę Rosyi, nadaje się przedewszystkiem postać cara Aleksandra I. Jak drugi Hamlet, miota się nieszczęsny autokrata w bezsilnem zmaganiu się porywów dobra i sprawiedliwości w pożądaniu czynu, który ma zbawić jego ojczyznę, i ulega tej wyższej mocy, jak groźne widmo wznoszącej swą rękę nad państwem. Tę to postać uczynił Mereżkowski środowiskiem powieści, która ze względu na barwne, silnie dramatyczne tło dziejowe, pociągała p. T. Konczyńskiego do przeniesienia jej w ramy szeroko podmalowanego obrazu.

Jak przeważna część przeróbek teatralnych z utworów powieściowych, „Aleksander I" nie mógł ustrzedz się oddziaływania tych czynników, które z konieczności krępują swobodny bieg zwartej akcyi dramatycznej. Mimo to jednak zasługą p. Konczyńskiego jest, że te powieściowe walory sztuki umiał przytłumić i skupiając cały wysiłek dramaturga w kierunku uwydatnienia w akcyi tytułowej postaci, stworzył sztukę zwartą w budowie scenicznej, mimo to bardzo nieznacznie tylko odchylającą się od linii pomysłów Mereżkowskiego.

Powieść Mereżkowskiego jest bardzo malowniczym obrazem rozkładu Rosyi zarówno u dołu, jak i u góry. Rewolucya, przygotowana przez karbonaryuszów, choruje na niemoc czynu, na nadmiar pozy i efekciarstwa, a car Aleksander jest pod wielu względami uosobieniem tego rysu ducha rosyjskiego. Ironiczne światło, rzucone na te dwa światy przez Mereżkowskiego, jest jeszcze bardziej spotęgowane w skrócie dramatycznym.

Kniaź Walery Golicyn, kamerjunkier po powrocie z zagranicy spotyka się oko w oko z dwoma bezwzględnemi imperatywami swego życia. Z jednej strony wciąga go w swoje kręgi rewolucya, z drugiej strony ujarzmia go miłość do chorej Zofii, córki Aleksandra. On am naraża się kołom dworskim, bo zjawił się na przyjęciu dworskiem w okularach, taki zaś drobiazg może mieć daleko idące następstwa dla niego. Jest on w istocie osią niewidzialną wprawdzie, ale istotną dramatu.

Młodego księcia pozyskał dla swoich celów tajny związek — myśli zaś o nim, aby go odbić rewolucyi Aleksander, kiedy marzy o pogodzeniu się ze spiskowcami.

W tem tkwi tragedya Aleksandra idealisty, marzyciela na tronie, stanowiąca treść obrazu dziejowego, rozbitego na sześć odsłon sztuki. Bohaterem jej, aczkolwiek nadto widocznym i nadto działającym jest kniaź Walery Golicyn, podobnie jak car blademi zaznaczony konturami. Obaj chorują na brak woli i energii w działaniu — pierwszy jako karbonaryusz spiskowiec, drugi jako mściwy władca, podniecany do czynu przez fanatycznego archimandrytę Focyusza i krwawe narzędzie reakcyi Arakczejewa.

Aleksander pamięta, że on sam brał pośredni udział w zamordowaniu swego ojca Pawła — pamięta także, że kiedyś, jako młody, pełen porywów władca z wysokości tronu przyrzekł dzisiejszym spiskowcom nadanie konstytucyi. Ale jak przekleństwo marazmu politycznego Rosyi, ciąży nad nim owe straszne „byt po siemu", któremu nawet car oprzeć się niezdolny. I nawet śmierć Zofii i jej ostatnia wola, rzucona Aleksandrowi jako wskazanie, aby się pogodził z rewolucyą, nie mogą zbudzić samodzierżcy. Przyspiesza ona tylko u niego rozstrój nerwowy i wybuch choroby, której ulega zanim rewolucyoniści zdołali wprowadzić w czyn swoje zamiary.

Na tle wątłej, pozbawionej działalności akcyi, występują jako wyraźna grupa, reprezentująca ideę odrodzenia Rosyi, rewolucyoniści-spiskowcy: Rylejew i Pestel, których sprzeczne poglądy na metodę działania i zrealizowania przyszłego ustroju państwa, doskonale ilustrują niedojrzałość polityczną stronnictw liberalnych w Rosyi.

Każdy z sześciu obrazów, w jakie Konczyński ujął tragedyę Aleksandra, tworzy poniekąd zamkniętą całość, w której mocną stroną jest doskonała charakterystyka typów. Ponury i groźny Arakczejew, układny Golicyn, fanatyczny Focyusz, Pestell, Rylejew wypełniają plastycznemi sylwetkami charakterystykę tła, na którym rozegrała się historyczna tragedya Aleksandra I.

W technicznem opracowaniu p. Konczyński szedł ściśle za tekstem powieści, i to może zbyt wierne trzymanie się toku myśli Mereżkowskiego przeszkodziło mu rozwinąć te wartości dramatyczne, jakieby w innych warunkach mogły stworzyć dramat o silnej, zwartej akcyi. Brak konsekwentnie stopniującej się i wznoszącej się dramatycznie akcyi osłabia wartość teatralną sztuki, która traci wiele na porównaniu z „Pawłem I".

Wystawa sztuki niezwykle bogata i stylowa, świetne kostyumy i stroje, oraz doborowa obsada ról, były świadectwem tej wyjątkowej staranności, jaką dyrekcya otacza sztuki, obliczone na długotrwały sukces. Rolę tytułową cara Aleksandra odegrał p. Bończa, który wogóle po raz pierwszy znalazł się wobec zadania o tyle odpowiedzialnego, że rola wychodzi poza sferę właściwości jego talentu. I tu właśnie ceniony artysta znalazł sposobność dowieść rozległości swego uzdolnienia stworzeniem kreacyi jednolitej w koncepcyi, pomyślanej i odtworzonej zgodnie z tradycyą historyczną. Niezdecydowanie neurastenika zdolnego tylko do przelotnych porywów, chwiejnej woli, szarpanego sprzecznemi uczuciami, zaznaczył p. Bończa z całym nakładem artystycznego wysiłku, dając postać plastyczną i zajmującą. Znakomitą figurę Arakczejewa dał p. Mielewski. W dotychczasowym repertuarze p. Mielewskiego ta pierwsza wybitnie charakterystyczna rola odsłoniła nową dziedzinę talentu, który obok świetnej techniki, rozporządza szeroką pomysłowością. Wybornie ucharakteryzowany był wcieleniem tego, na którego dźwięk imienia drżały dwa pokolenia Rosyi. Prześlicznie odegrała rolę Zofii p. Solska. Była uosobieniem wdzięku w części pierwszej, a pełną tragicznego bólu w scenie śmierci. Ponurym i groźnym despotą cerkwi, łączącym głupotę z fanatyzmem, był p. Jednowski. Każdy szczegół roli znalazł w grze jego dosadny w swej rubaszności wraz. Sympatyczne rysy nadał postaci młodego Golicyna p. Kosiński, zawsze wkładający dużo myśli i pracy w przedstawiane kreacye, nacechowane piętnem poważnego pojmowania zadań artystycznych. Nie mniej wyrazistemi i charakterystycznemi rysami nakreślił sylwetę ministra oświaty p. Noskowski. Epizodyczne role znalazły bardzo starannych przedstawicieli w pp. Nowackim, Ruszkowskim, Trzywdarze i Żarskim.

Świat kobiecy, obok p. Solskiej, reprezentowały z charakterystycznem zacięciem pp. Kosmowska, Górska, Wielandówna, Turowiczówna i Modzelewska. Tej ostatniej wartoby zwrócić uwagę, że księżna Archarowa nie może mieć manier horodniczyny z „Rewizora".

W interesie sztuki, autora i publiczności należałoby w aktach pierwszym i drugim poczynić znaczne skrócenia.

Publiczność, przepełniająca teatr, wysłuchała sztuki z dużem zainteresowaniem, jakie zawsze towarzyszy dziełom wielkiego repertuaru, mającym praw oliczyć na dłuższy żywot sceniczny.

W. Pr.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w mojem strasznem nieszczęściu okazali mi serce i współczucie, a prócz tego pospieszyli z materyalną pomocą, a więc przedewszystkiem paniom Henryce Zakliczynie i paunie hr. Hortensyi Mycielskiej, oraz tym, którzy do końca dochowali przyjaźń ś. p. córce mojej nieodżałowanej, składam z głębi rozdartego serca serdeczne Bóg zapłać.

Stefania z Mostowskich Bernadzikowa.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 4 kwietnia.

HOTEL NARODOWY: Kazimierzowie Wiśniewscy z Zakopanego; Andrzej Glinka z siostra z Rzeszowa; Maryan Sejmicki z Radomia; Antoni Szelmowski, Julian Czyrniański i Stanisław Gąsiorowski ze Lwowa; Tadeusz Barzykowski z Brzeżan; Leon Wasiuta z Jarosławia; Michał Zarembowicz z dziećmi ze Skalbmierza; Stanisław Ostrożny z Dąbia; Zygmunt Tebinka ze Lwowa; Wilhelmina Jaroszyńska z córką ze Lwowa; Marcelina Korolewiczówna z Warszawy.

HOTEL FRANCUSKI: Mieczysławowie Chłapowscy z Rogaczowa; Marya Prószyńska z Mińska; Adam Byszewski z Bejsc (Król Polskie); Anna Cichowicz z Poznania; Władysława Jagnin z Mińska; Stanisława Rościszewska z Równa (Podole ros.); Romuald Lenartowicz z Warszawy; Kazimierz Slaski z Boszczynka; Sewerynowie Wesołoscy z Warszawy; Konrad Łuszczewski ze Lwowa; dr Stanisław Wittek z Żabna; Stanisław Skowroński z Myślenic; dr Artur Ferber z Bielska; Jan Wykowski z Łężkowiec; Bronisław Trzetrzewinski z Morska (Król. Polskie); Michał Terech z Zawiercia; dr Wilhelm Ritterman z Wiednia.

HOTEL BELVEDERE: Poseł Wincenty Myjak z Zagorzyna; adw. dr Fel. Borowczyk z Nowego Sącza; kap. v. Droffa Wilhelm z Krakowa; insp. Maks Müller z Wrocławia; inż. Stanisław Daszyński z Tarnopola inż. Stefan Górski z Opawy; prof. Rudolf Wacek ze Lwowa; prof. Jan Toepper z Rzeszowa; inż. Zygmund Łada z żoną z Sosnowic; inż. Ludwik Gawroński ze Lwowa; kap. Henryk Schiff z Pragi; Adolf Fonn z Wiednia; Zofia Bojdys z Wiednia; Johann Pisch z żoną z Lipnik ad Biała; Maks Gretzschel z Drezna; Antoni Świderski z rodziną z Jaworzna; Wiktor Starowicz z Andrychowa; Maryan Boryszkowski z Zakopanego; Stanisława Kamińska z Oświęcimia; Stanisław Cieszkowski z Będzina, Król. Polskie; Marya Zaleska z rodziną z Zakopanego; Franciszek Sobkiewicz z Hamburga; Teofil Przybylski ze Lwowa; Wilhelm Żarkower z córką z Podwołoczyska; Leo Geller z Bukaresztu; Andrzej Mikulski z Warszawy; Stefan Zarzycki z rodziną z Łodzi; Marcin Sowiński z Nowego Jorku.

P. LHOUGS

Niezwykła przygoda.

Wyszedłszy z opery w towarzystwie swej młodszej siostry Armandy, pani Escolier wsiadła do własnego samochodu.

— No, i jakież wyniosłaś wrażenie? — zapytała siostry.

— Jego postawa, uroda i zachowanie podobały mi się bardzo.

— Doskonale. Jesteś już zatem zakochana! Pocałuj mnie! To już postanowione...

Siostry pocałowały się serdecznie, ale Armanda uważała jeszcze za konieczne zrobić zastrzeżenie.

— Spieszysz się zanadto, moja kochana. To jeszcze przecież nie wystarcza, że mi się podobała jego uroda. Trzeba poznać jego stronę duchową.

— Ale przecież rozmawiałaś już z nim?

— O, głównie o gałgankach... Chwalił moją suknię...

— I tylko tyle?

I zaraz, nie czekając na odpowiedź, Magdalena z pewnem zdziwieniem w głosie, dodała:

— Nie rozumiem tego. Jedziemy już cały kwadrans i jeszcze nie jesteśmy w domu...

Armanda potarła szybę.

— Nic nie widzę. Ciemno...

— Jakto ciemno? Czyż nie jesteśmy na Champs Elysées? — zapytała Magdalena.

I ona z kolei przyłożyła twarz do szyby samochodu.

— Nic nie rozumiem... To, zdaje się, nawet nie jest Paryż... Aleksander widocznie zwaryował... Trzeba go powstrzymać...

To mówiąc, nacisnęła guzik elektryczny. Zaledwie jednak rozległ się głos dzwonka, gdy samochód popędził naprzód z jeszcze większą szybkością.

Gwałtowne wstrząśnienie samochodu odrzuciło obie siostry na poduszki oparcia i wywołało u obu jeden okrzyk:

— O, Boże!

Magdalena spojrzała w przednią szybę i z przerażeniem zawołała:

— Ależ to wcale nie Aleksander... Jesteśmy porwane!

— Ja chyba wyskoczę!

— Czyś zwaryowała, Armando! Przecież zabijesz się odrazu.

Tymczasem samochód pędził z poprzednią szybkością i siostry, przytulone do siebie, instyktownie chwytały za jego ściany przy każdem wstrząśnieniu. Nagle samochód zrobił zakręt, wpadł w otwarte wrota i, zatoczywszy półkole na podwórzu, zatrzymał się przed gankiem.

Człowiek lat czterdziestu, łysy, elegancki, kościsty, otworzył drzwiczki samochodu i skłonił się nisko.

Armanda, nie będąc wstanie powstrzymać się, zapłakała głośno:

— Panie, proszę mnie zabić! Lepiej niech mnie pan zabije!

—Pani! — odparł nieznajomy. — Nie dozna tu pani żadnej krzywdy. Będzie pani jednak łaskawa udać się za mną. Krzyk nie zda się na nic: dom stoi pośrodku lasu.

Magdalena wyszła pierwsza: za nią wysiadła i Armanda. Słabe światło księżycowe rzucało widmowe oświetlenie na cały ten obraz. Dom był wewnątrz oświetlony. — Nieznajomy mężczyzna, idąc naprzód, przeszedł przedsionek, salon i dwa mniejsze pokoje. W końcu otworzył kluczem niewielki pokoik, wpuścił tam obie kobiety i zamknął za niemi drzwi. Sam jednak za niemi nie wszedł.

W pokoju powitała je jakaś starsza kobieta. Bez żadnego wstępu, ale grzecznie, zwróciła się do nich:

— Pozwolą panie, że im pomogę się rozebrać.

— Co... co?... — wyszeptała z przerażeniem Magdalena.

Nie zdążyła jednak jeszcze wypowiedzić jakiegoś zdania, gdy owa kobieta odpięła już jej pas, wyjęła szpilki — i zwierzchnia spódnica opadła dokoła nóg Magdaleny. Z tą samą zręcznością i pospiechem odpięła jej stanik i ściągnęła zupełnie.

— Teraz na panią kolej — zwróciła się do Armandy.

Dziewczyna zbladła. Rzuciła najpierw spojrzenie na siostrę, leżała ona jednak na kanapce, wstrząsana od stóp do głowy niemem szlochaniem.

Nie znajdując w sobie dość sił dla protestu, Armanda w milczeniu oddała się w ręce zręcznej rozbieraczki.

Kiedy i z drugą siostrą wszystko było skończone, kobieta zabrała obie suknie i szybko wyszła z pokoju, zamknąwszy za sobą drzwi na klucz.

Armanda postała chwilę, poczem osunęła się na kolana przed krzesłem i, płacząc, zaczęła się modlić. Przywoływała na pomoc wszystkich świętych, składała rozmaite śluby, przysięgła, że pościć będzie przez cały post i wkońcu uroczyście oświadczyła, że nigdy nie będzie oszukiwała swego przyszłego męża, jeśli tylko uda jej się jeszcze wyjść za mąż.

Czas upływał powoli. Wreszcie zegar wybił czwartą. Wyciągnąwszy się na kanapie, Magdalena biła piąstkami po meblu.

— Nie mogę już dłużej! Nie mogę! — krzyczała. — To oczekiwanie gorsze jest... Takich cierpień nie wolno zadawać dwóm młodym kobietom!... To jest nieludzkie!... Czemu nie przychodzą nasi prześladowcy?...

Następnie w ataku czułości zaczęła pocieszać swą siostrę.

— Moje maleństwo, moje biedactwo, nie bój się!... Oni ci nic nie zrobią. Osłonię cię własnem ciałem... Oni się nie ośmielą nawet dotknąć ciebie...

W tej chwili w kurytarzu rozległy się czyjeś kroki.

— O, Boże! Otóż idą wreszcie!....

Klucz z hałasem przekręcono w zamku i Armanda wydała dziki okrzyk.

W otwartych drzwiach ukazała się znajoma już postać starszej kobiety z dwiema sukniami w ręku.

Młode kobiety pomimo to instynktownie odsunęły się w głąb pokoju.

— Pozwolą panie, że je ubiorę — spokojnie rzekła kobieta.

— Co? — zapytała Magdalena. — A więc...

Ale nieznajoma nic jej nie odpowiedziała i z niesłychaną zręcznością zaczęła zapinać ubranie, poprawiając jednocześnie każdą wstążkę i każde zagięcie.

Kiedy obie kobiety były już ubrane, wszedł ten sam pan, który je witał. Ubrany był we frak, na rękach miał białe rękawiczki. Z wyglądu jego trudno było określić, czy był to pan z towarzystwa, czy też „maitre d'hotel".

— Panie — rzekł z ukłonem. — Zamierzałem zrazu odwieźć je z powrotem bez jakichkolwiek wyjaśnień, ale ciekawość kobieca jest faktem, z którym mimowoli trzeba się liczyć. Jeśli nie powiem paniom wszystkiego, zaczną panie śledztwo na swoją rękę i, narażając na szwank swoją reputacyę, mogą panie narazić i mnie. Dlatego uważam za rzecz konieczną udzielić paniom zupełnego wyjaśnienia z powodu tego, co zaszło.

Nieznajomy na chwilę zmrużył oczy, poczem z uśmiechem ciągnął dalej:

— Dziś wieczorem miały panie na sobie najpiękniejsze suknie...

— A więc to dlatego kazał nas pan porwać? — zapytała Magdalena.

— Jedna z moich klientek, młoda cudzoziemka, zauważyła suknie pań w ubiegły poniedziałek i zażądała ode mnie, abym jej dostarczył ściśle takich samych. Mógłbym oczywiście skopiować ich fason, nie uciekając się do tak ostatecznego środka, ponieważ krawiec-artysta zapamięta każdą suknię na pierwszy rzut oka, szło jednak o to, że suknie pań posiadają wyszycia, których rysunek jest bardzo skomplikowany i niepodobna go zapamiętać. Wyszycia te trzeba było przerysować, a dla tego celu trzeba było mieć suknie przed sobą.

Nieznajomy odwrócił krzesło oparciem do siebie i mówił dalej:

— Najprostszą rzeczą było przekupić pokojówkę pań. Próbowałem nawet to zrobić, ale ta dziewczyna okazała się bardzo niemądra. W razie czego, nie mogłaby nawet pięciu minut wytrzymać wobec sędziego śledczego i wydałaby mnie od razu. Oto dlaczego odważyłem się na porwanie sukien pań wraz z ich właścicielkami. To przynajmniej jest w lepszym stylu.

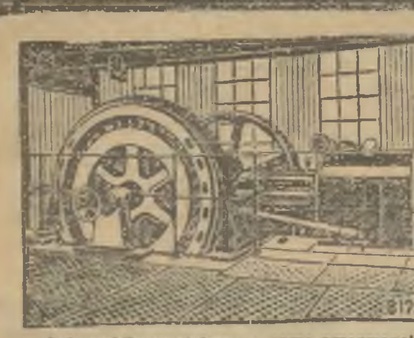
Obie siostry wymieniły milczące spojrzenia.

— Przekupiłem szofera pań i zastąpiłem go swoim. Teraz on odwiezie panie do domu. — Dwie damy zawsze mogą powrócić z balu o godzinie szóstej rano bez kompromitowania się. Pozatem — panie nie będą chyba nikomu opowiadały o swej przygodzie, ponieważ znajome pań powtarzałyby tę okoliczność z uśmiechem trochę złośliwym.

Krawiec jeszcze raz ukłonił się i rzekł:

— A teraz pozwolą panie, że odprowadzę je do samochodu.

Roczna produkcya przeszło 2000 lokomobil.



Lokomobila wentylowa o parze przegrzanej z dynamo bezpośredio połączonem.

HENRYK LANZ MANNHEIM

Biuro Wiedeń VIII/1, Laudongasse 9. Tel. 18881 b, międzym.

Pat. LOKOMOBILE o przegrzanej parze

Łatwa obsługa. z wentylowem rozdziałem pary. Najwyższa ekonomia.

Zastępstwo: **Maksymilian Neumann, Kraków, ul. Wielopole 20.**

Odwiedziny inżynierskie i oferty bezpłatnie.

148 19 52

Urzędnik z dłuższą praktyką, piszący biegle na maszynie, ze znajomością stenografii, poszukuje posady. H. S. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 2736

Wszelkie siły biurowe, jak buchalterów (bilansistów), korespondentów polsko-niemieckich, stenografów, kantorzystów, poleca bezpłatnie

Biuro pośrednictwa pracy

przy Związku Absolwentów Akademii handlowej w Krakowie. Rynek gł. 6 (Szara kamienica). Również może polecić instruktorów do nauki stenografii, buchalteryi, korespondencyi i t. p. i rutynowanych pracowników, na popołudniowe i wieczorowe zajęcia. 1789 5 5

KAWA

50% taniej.

Amerykańska kawa oszczędnościowa, bardzo aromatyczna, wydatna i oszczędna, 5-kg. woreczek próbny 10 K. opłatnie za zaliczką. ½ funta przewybornej herbaty 2 K. Wysyła: **A. Saphir,** wysyłka kawy i herbaty, Tiszabogdány 481. 2159 4 5

Stare sztuczne zęby

kupuje Brenner, Kraków, ulica Mikołajska l. 8, I piętro. — Telefon 2028/VI. 2029 9 10

Miód.

W baryłkach po 20, 40, 60 kg. i w barył. po 15, 20, 30 i 40 kg. po K 1·20 za kg. I miód praśny w blaszankach po 5-kg. jasny lub ciemny po K 1·60 za kg., blaszanka 60 h, dla chorych na piersi **miód praśny w szklanych słoikach po K 1·50.** Wysyła się począwszy od 2 słoików, nie licząc za opak. Z poręczeniem czysty wosk pszczelny, żółty po 4 K za kg. Wysyła się począwszy od 1 kg. Prawdziwa jałowcówka i wódka na miodzie po K 2·40 litr. Wysyłka za zaliczką. **Jerzy Dolenec, Lubiana.** 325 10 10

I. Wiedeński konces. zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II,** Praterstrasse 72 Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 241 36 0

Grzyby suszone

zeszłoroczne, jasne, 1 kg. K 5·50, ciemne 4 K, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za pobraniem. — **T. Chaloupka,** Svêtec, Czechy. 205 11 0

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881, **Budapest,** V., Arany Janos ut. 18. Prospekty franco. 19 12 0

---

500 koron

płacę każdemu, jeżeli **nagniotków, brodawek, stwardnień skóry** balsam Ria nie usunie w 3 dniach bez bolu, wraz z korzeniem. Cena słoika z pismem poręczającem **1 kor.,** 3 słoików **2·50 kor.** Kemeny, Koszyce, (Kassa), I. Skrytka pocztowa 12/739, Węgry. 1412 7 13

Główne lub poboczne zajęcie dla każdego

zarówno na wielką, jak i na małą skalę, bez osobliwego lokalu lub urządzenia, nawet przy bardzo małych środkach przez wyrób i sprzedaż popłatnych i bardzo pokupnych artykułów użytkowych, wszelkiego rodzaju. Zawsze nowości! Liczne uznania z kraju i zagranicy! Zażądać zaraz kartą korespond. naszego katalogu zadarmo, a otrzymawszy go, każdy powie: „Gdybym to wasz adres był znał już dawniej!“ Nasza klientela rekrutuje się z klas wszystkich zawodów, fabrykantów, kupców, urzędników, rękodzielników, robotników, także kobiet wszelkiego stanu, poszukujących źródła trwałego dochodu głównego lub pobocznego i u nas go też znajdujących.

Chem. Industriewerk Ges. m. b. H., Inzersdorf bei Wien, 49.

188 13 0

S. A. Krzyżanowskiego Księgarnia w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Oboych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60 kurs II-gi K 9·60. — Gramatyka Fran. kor. 3·60 — Polsko-Angielski kurs I-szy K 2· kurs II-gi K 3·60. — Polsko-Rosyjski kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20 — I-szy K 4·20, II-gi kurs K 5.40 — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30. 1512 4 26

Do wynajęcia

od 1-go lipca 1914, w nowobudującym się III-piętrowym domu, przy ul. św. Filipa 11, są do wynajęcia różne mieszkania, trzypokojowe, dwupokojowe, oraz jednopokojowe, z kuchniami i łazienkami. — Zupełny komfort. — Bliższa wiadomość u właściciela Dra Goldfingera, adwokata w Krakowie. 2156 7 0

Realność w Mogile

Dom murowany, dachówką kryty, ze sklepem, stajnią, stodołą, sadem, ogrodem, razem ½ morga, do sprzedania lub wydzierżawienia. — Wiadomość u Ludwika Klisia, Kraków, Pijarska 1. 2715 2 3

Koncesyonowany przez wysokie c. k. Namiestnictwo (dom)

zakład bankowy i eskontowy Filipa Reicha

Wiedeń, IX., Aiserstrasse 18.

Udziela pożyczek:

a) Bez obciażania pensyi: oficerom, urzędnikom państwowym i krajowym, autonomicznym, profesorom i urzędnikom bankowym, zwrotnych w małych ratach miesięcznych.

b. Pożyczki na uporządkowanie długów 2195 3 9 dla oficerów (począwszy od kapitana) dla urzędników wojskowych, profesorów, nauczycieli, pensyonistów, urzędników krajowych i autonomicznych. Bez poręczenia!!

Zwrotne w 10, 15 lub 20 latach, na życzenie, dożywotne.

Zaliczki à conto tych pożyczek bez kosztów i natychmiast.

c) Własny oddział lombardowy! i dla uzupełnienia wojskowych kaucyi małżeńskich aż do najwyższych kwot. Bez policy! Bez obciążania! Wyjaśnienia bezpłatnie! Bez wydatków naprzód!

Rozmówić się można codzień od 9—11 i od 3—7.

Telefon 17838. Telefon 17838.

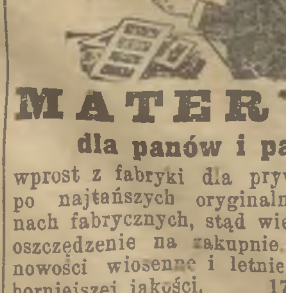
Adres dla telegramów: Bankreich.

Dywany

perskie i smyrneńskie, w wielkim wyborze, w dogodnych warunkach, 2077 poleca firma 7 10

Blühbaum ul. Dietla 81.

obecnie bawi tu krótki, czas naprawiacz dywanów. Telef. 2083.



MATERYE

dla panów i pań

wprost z fabryki dla prywatnych, po najtańszych oryginalnych cenach fabrycznych, stąd wielkie zaoszczędzenie na zakupnie. Piękne nowości wiosenne i letnie, najwyborniejszej jakości. 1726 11 0

Resztki za bezcen!

Zażądać naszego zbioru próbek.

Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna

„SUDETIA“

Karniów (Jägerndorf), plac Kościelny 17 Śląsk austr.

Wyłączne zastępstwo na zachodnią Galicyę **motorów wybuchowych** Austr. Towarzystwa motorowego z ogr. odp.



BENZ-WIEDEŃ

LIBMANN i MACHAUF

BIURO TECHNICZNE 2526 2 12

Kraków - - - Jul. Dunajewskiego 6.

Filia w Tarnowie.

Cenniki, prospekty i kosztorysy na żądanie.



Podziw budzące ziemniaki Edelstein.

Moje ziemniaki Teofil Ziegier Edelstein dają już **z końcem** maja wielkie sypkie bulwy w wielkiej ilości. W roku zeszłym były pod jednym krzakiem 83 ziemniaki. Nie podlegają zgoła zarazie, są zebrane z pól niedotkniętych chorobą ziemniaczaną, mają wyborny smak. Ziemniaki Edelstein nadają się dla każdego gospodarza i właściciela ogrodu. Z jednego i tego samego pola zbierano podczas jednego lata dwa razy (drugi raz sadzi się w czerwcu). Do sadzenia wysyła dopóki zapas starczy, w plombowanych woreczkach 5 kg. za 3·50 K, 10 kg. za 6·50 K, 25 kg. za 14 K

Teofil Ziegier - - Erfurt 127.

2590 Adres dla telegramów: Zuchtgut Erfurt.

Z powodu burzenia, względnie przebudowy „Krzysztoforów, Rynek gł. 35.

ZWIJAM ZUPEŁNIE

znajdujący się tamże od roku 1873

HANDEL SZKŁA, PORCELANY i LAMP

Przez krótki czas sprowadzać jeszcze będę dawniej zakontraktowane towary.

Wszystkie zapasy, jakoto: szkło, lampy, porcelanę francuską i czeską i t. d. sprzedaję po znacznie zniżonych cenach.

Również gotów jestem sprzedać w całości mój sklep, ewentualnie łącznie z firmą. — Pośrednictwo wykluczone.

Przy tej sposobności zwracam uprzejmie uwagę moich stałych P. T. Odbiorców na nastręczającą się w tym krótkim czasie możebność skompletowania zakupionych u mnie garniturów, pochodzących z fabryk, których wyłączną sprzedaż w Krakowie posiada moja firma.

1579 7 8 **W. BAZES Kraków, „Krzysztofory“.**

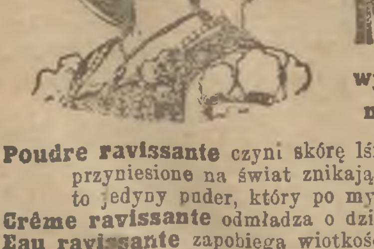


Wyroby stalowe, jakoto: brzytwy, maszynki do golenia, maszynki do strzyżenia włosów, scyzoryki, nakrycia alpakowe Berndorf, 6 par nakryć niklowych za koron 2·90

poleca

Handel żelaza Józefa Hajerna

358 7 10 w Krakowie, ulica Floryańska l. 33.



Piękność jest bogactwem! Piękność jest potęgą!

Ten najwyższy skarb udało się osiągnąć tylko przez

Mme Rosa Schaffer

wynalezionym i przez nią samą używanym środkom piękności.

Poudre ravissante czyni skórę lśniąco-białą, wygładza zmarszczki; blizny ospy, znamiona przyniesione na świat znikają, oblicze każdej pani wygląda olśniewająco pięknie. Jest to jedyny puder, który po myciu nie traci zadziwiającego skutku. Cena 3 K i 5 K.
Crême ravissante odmładza o dziesiątki lat. Powinna go używać każda pani. Cena 3 K.
Eau ravissante zapobiega wiotkości form i mięśni na twarzy, przeszkadza obwisaniu kątów ust i jest znakomitą wodą toaletową teraźniejszości. Cena 5 K.
Rhodopis nadaje bladym licom wspaniały odcień różowy, wargom rumianą świeżość. Cena 3 K.
Perły królewskie 2 K i **Crême rosin** 3 K, nadają rękom gładkość marmuru i olśniewającą białość.
Savon ravissante najlepsze w świecie mydło, zdumiewający skutek. Cena 2·40 K i 1·60 K.
Mydło zapach skórze nadające wywiera na otoczenie nieprzezwyciężony czar. Kawałek 70 h.
Honoor nadaje posiwiałym włosom zaraz barwę młodości, jasną, brunatną, ciemno-brunatną i czarną. Cena 3 K i 10 K.
Kernol nadaje włosom po ubarwieniu wspaniały połysk. Cena 5 K.
Posilnik włosów zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, wpływa dodatnio na ich porost, łyse miejsca pokrywa włosami. Cena 3 K.
Krem do golenia Ideal, najlepszy krem teraźniejszości. Cena 2 K.
Podwiązka pod brodę zapobiega tworzeniu się podwójnej brody. Cena 4 K.
Opaska na czoło sprawia, że czoło nie ma zmarszczek i jest gładkie jak marmur, a brwi trzymają się wysoko. Cena 3 K.
Eau de Cologne. Specyalność. Przewyższa wszelkie wody toaletowe. Niezbędna w podróży. Cena 2 K do 4 K.
Mydło do kąpieli, gliceryna różana powinna się znajdować na każdej toaletce. Cena pudełka z 3 kawałkami 1·50 K.

Wyłączna wysyłka: **Wiedeń XIX., Hammerschmidtgasse 18.**

Skład: **Reim i Ska, Kraków, Rynek 37.** 209 5 0

L. 1316/14. 2587 3 3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Kałuszu rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady **Sekretarza Rady powiatowej** z roczną płacą 3000 K, dodatkiem aktywalnym 400 K, tudzież trzema pięcioleciami po 300, 400 i 500 K.

Po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya z prawem do pełnej emerytury po 35 latach służby.

Termin wnoszenia podań o nadanie tej posady upływa **z dniem 15 kwietnia 1914 r.,** a kompetenci winni wykazać, że:

1) ukończyli studya prawnicze na jednym z uniwersytetów austryackich, oraz złożyli wszystkie trzy egzamina rządowe;
2) nie przekroczyli 40 roku życia;
3) odbyli odpowiednią praktykę konceptową w autonomicznej lub rządowej służbie administracyjnej;
4) o ile nie pozostają dotychczas w służbie publicznej, dowód nieposzlakowanego życia dotychczasowego;
5) prawo obywatelstwa austryackiego;
6) znajomość obu języków krajowych, jakoteż niemieckiego w słowie i piśmie.

Do podania należy dołączyć krótkie curriculum vitae.

Podania nieodpowiadające powyższym wymogom nie będą brane pod rozwagę.

Wydział powiatowy

Kałusz, 20 marca 1914.

Sekretarz: **Aleksander Wojnar.** Prezes: **Henryk Prek.**



303 11 0



Bolindera Towarzystwo BUDOWY MASZYN

Sp. z ogr. odp.

Wiedeń, IX/1., Porzellangasse 18.

Motory ropne Bolindera

(patent Rundlöfa)

stojącej i leżącej budowy od 3 do 500 PS.

do celów przemysłowych, rolniczych i światła elektrycznego. 2143 4 0

Gwarancya dobrej, celowej konstrukcyi, prawidłowości ruchu, oraz ekonomiczności działania. — Zwyż 4000 motorów Bolindera w ruchu.

Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

Józef Waffenberg. Lwów, ul. Zygmuntowska 15.

Prospekty, uznania, oferty, porady, odwiedziny na żądanie bezpłatnie.



Tanie pierze!

Najlepsze czeskie źródło.

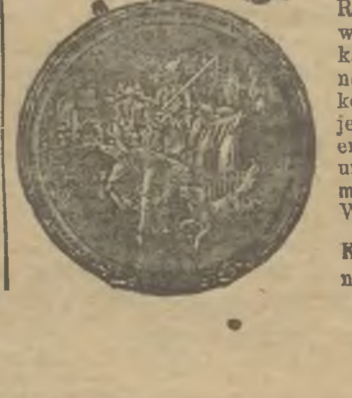
1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., l. na pół białych 2 K 80 h., białych, 4 K białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. dobrych, białych jak śnieg, dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami po 80 cm. długiemi, 60 cm. szerokiemi, ze świeżych, szarych bardzo trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K, 20 h, 5 K 70 h; piernaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. Obficie ilustrowany cennik zadarmo, opłacony. 162 12 0

Pierwsza fabryka zegarów

JANA KONRADA

c. i k. nadw. dostawcy, Brüx Nr 332 (Czechy).

5·20 kor.



Prawdziwy niklowy

zegarek kotwicowy remontoar system Roskopf, patent Nr 1000 R, odkryty, w oprawie niklowej, dobrze się zamykającej, opatrzony plombą ochronną, z pięknemi wspan. figurami oksydowanemi, jak: koń z wozem, rowerzysta, okręt, rolnik, jeździec, górnik, ogrodnik, żniwo, z tarczą emal. i wskazówką sekundową, dokładnie uregulowany, 5·20 K. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłka za zaliczką. 431 3 5

Katalog główny z przeszło 4000 odbitek na żądanie każdemu zadarmo, opłacony.

Kiełbasy wiejskie

czysto wieprzowe, specyalne, wyrabiane ze szynek i polędwic, oraz inne wędliny, wytwarzane sposobem domowym wiejskim — o 100% lepsze niż wszystkie wyroby inne — tudzież smalec, **celem zapoznania P. T. Publiczności z doborowemi wędlinami sprzedaje o 10% taniej niż wszędzie.** Pierwszy specyalny skład wędlin **Kraków, ul. Długa 24.** Kupcom i odsprzedawcom znaczny opust! 1443 14 30

Miód pszczelny

praśny, z poręczeniem naturalny.

Akacyowy lub lipowy, wysyłka opłacona w blaszankach 5-kg. za zaliczką **K 8·50.**

Dla kupców wysyła się próbki i oferty.

Węgierski wywóz miodu, Balatonfökajar, Węgry. 309 25 0

Zupełna sprzedaż!!!

Resztki okazyjne na kostyumy, bluzki i suknie, oraz jedwabie w różnych kolorach, po 56 hal. za łokieć. — Kraków, Dietlowska 69, wejście od ul. Brzozowej 4, I p. 2603 2 10

Meble

stylowe, od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach umiarkowanych, poleca magazyn 2097 7 10

Blühbauma ul. Floryańska 17

wejście od ul. św. Tomasza 18.

Wielki wybór wózków dziecięcych.

Dobre, pod gwarancyą prawdziwe

naturalne wina górskie!

Wysyła w beczułkach (za zwrotem tychże) począwszy od 56 litrów wina stołowe i deserowe, znakomitej jakości, po 75, 80, 90, 110 hal., stare wino czerwone po 75—85 hal za litr. 2263 5 10

Józefa Husnika Syn

właściciel winnic i piwnic winnych. **Mikułów (Nikolsburg),** Morawy połudn. Cennik zadarmo, opłatnie.

Pożyczki pieniężne!

także bez poręczenia, bez wstępnych kosztów, otrzymają osoby każdego stanu, także panie, na spłaty miesięczne po 4 K, jakoteż pożyczki hipoteczne, uskutecznia szybko, rzetelnie i tanio. **Zygmunt Schlilinger, biuro bankowe i eskontowe, Preszburg,** Kossuth Lajosplatz 29. Marka na odpowiedź. 2498 5 10

Najemny wyrób

bielizny męskiej i damskiej we wszelkich wykonaniach, po przesłaniu materyału. :: Bardzo szybka i punktualna dostawa, tylko dla kupców. :: Bardzo niskie ceny. Wyrób bielizny ruchem maszynowym. — **S. Neufeld, Wiedeń, XVI., Heigerleinstrasse 22.** 2378 3 10

Automat. łapki



na szczury 4 K, na myszy K 2·40. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jedną noc nie pozostawiając woni, i samo się nastawiają, Łapka na szwaby „Eclipse“, łapiąca przez noc tysiące szwabów i karakonów, K 2·40. Wszędzie jak najlep. wyniki. Wysyłka za zaliczką. **J. Schüller Wiedeń, III., Krieglergasse Nr 6/7.** Liczne podziękowania i uznania. 47 9 0

Nie jesteś mężczyzną?

Nie możesz już doznawać przyjemności życia? Nim się wyrzeczesz najpiękniejszych chwil życia, kup sobie pudełko „Potin“ (6 koron). Jedyny na naukowej podstawie przyrządzony i przez powagi wypróbowany środek przeciw osłabieniu. — Zażywszy 2 pudełka, jest się napowrót mężczyzną! Aż do 70 roku życia bezwarunkowy skutek. Wyrabia: Delta Laboratoire de Produits Chimiques à Paris. — Dostać można przez skład główny na Austro-Węgry: **Apotheke Mariahilf, Budapeszt, VI., Liszt Ferenc-tér 20.** — Za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

227 25 0

Zwyczajne 43 Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach

Stow. zarejestr. z nieogran. poręką

odbędzie się **we wtorek dnia 21 kwietnia 1914 r. o godzinie 10 przed południem** w Gorlicach, w sali „Sokoła".

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia;
2) Odczytanie sprawozdania z lustracyi Towarzystwa;
3) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków censali i filii za rok 1913;
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wnioskami Komisyi kontrolującej i rozdział zysków;
5) Wybór trzech Członków Rady Nadzorczej, oraz jednego Zastępcy na lat 3, ewentualnie uzupełniające wybory;
6) Zmiana statutu Towarzystwa;
7) Zatwierdzenie wyboru 3 Członków Dyrekcyi i 3 Zastępców;
8) Wybór 3 Członków Komisyi rewizyjnej Ogólnego Zgromadzenia;
9) Wnioski i interpelacye.

Wstęp na Ogólne Zgromadzenie i prawo głosowania mają wszyscy członkowie. Jako legitymacya wstępu służy książeczka udziałowa (§ 16 lit. b statutu).

Zamknięcie Rachunków i Bilans za rok 1913 złożone są w myśl § 23 statutu w biurze Towarzystwa dla przejrzenia przez członków Towarzystwa. 2766

Gorlice, dnia 27 marca 1914 roku.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach

Stow. zarejestr. z nieogr. poręką.

Sekretarz: Prezes:
W. Bartoszyński *W. Stawiarski.*

L. 41800/1914 2789 2 3
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:
murarskich i pomocniczych
ciesielskich,
kamieniarskich,
dekarskich,
blacharskich,
dostawy ankier,
ogrodzenia żel. betonowego parceli

wykonać się mających przy budowie domów dla służby zakładów sanitarnych na gruntach po zakładzie kontumacyjnym w Krakowie, Magistrat miasta rozpisuje licytacyę ofertową, przyczem zastrzega sobie rozdział robót według swego uznania.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miej., Oddz. A., IV p., drzwi Nr 6, od godziny 11-ej do 2-ej z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty, należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie m. wadyum w wysokości $2\frac{1}{2}$% sumy oferowanej, wnosić należy w temże biurze **do dnia 16-go kwietnia do godziny 12 w południe,** poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione lub nie ułożone według wzoru nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 28 marca 1914.

Leo.

L. 2346/14 2760 1 3

Konkurs.

Magistrat miasta Sambora rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza** Magistratu z płacą roczną 2800 K, dodatkiem aktywalnym 840 K, i prawem do 5-ciu trzechleci po 200 K, oraz możnością osiągnięcia wyższych rang i poborów równych rangom i poborom urzędników państwowych VIII, VII, względnie VI rangi.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie; po jednorocznej służbie może nastąpić stabilizacya.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać kwalifikacyę, wymaganą rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891, l. 67, dz. ust. kraj. i że nie przekroczyli 40 roku życia, wnosić należy do Magistratu do **dnia 20 kwietnia 1914 roku.**

Sambor, dnia 31 marca 1914.

Magistrat.

L. 40135/914. 274
Bb.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanał miejskiego na drodze do Prądnika Białego od podjazdu ko lei północnej w km. 410.624 do budynków sanitarnych od dzieł w Budownictwie m., Oddział B., rozprawa zapo mocą ofert pisemnych **dnia 17 kwietnia 1914 r.** do godziny 12-tej w południe. — Wadyum wynosi 5% od sum oferowanej.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w te commem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawan będą druki ofertowe.

Oferty, wniesione po terminie lub nie ułożone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 31 marca 1914 r.

Leo.

Konkurs.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie rozpisuje **konkurs na kilka posad instruktorów handlowych** dla nadzoru sklepów Kółek rolniczych, z siedzibą w poszczególnych powiatach kraju.

Do posady przywiązana jest roczna płaca K 3000·— oraz ryczałt na koszta podróży K 2000·—. Po roku zadowalającej służby nastąpi stabilizacya z prawem do trzechleci wynoszących po 10% zasadniczej płacy.

Termin wnoszenia podań o nadanie posady upływa **z dniem 1 maja b. r.,** a kompetenci winni wykazać się, że:
1) ukończyli średnie szkoły z egzaminem dojrzałości;
2) posiadają znajomość rachunkowości kupieckiej i są obeznani z handlem wiejskim;
3) przekroczyli 28 rok życia i posiadają prawo obywatelstwa austryackiego.

Do podania należy dołączyć krótkie curriculum vitae, objaśniające o dotychczasowem zajęciu.

Objęcie posady nastąpi z dniem 1 czerwca b. r. Podania nieodpowiadające powyższym wymaganiom nie będą brane pod rozwagę. Podania tylko pisemne, należy nadsyłać pod adresem: Prezydyum Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 26. 2807 1 3

L. 7186. 2617 2 2

Konkurs.

Magistrat m. Stanisławowa rozpisuje niniejszem na podstawie uchwały z dnia 26 marca b. r. konkurs na posadę **kierownika budowy wodociągów** dla m. Stanisławowa. Posada ta nadaną zostanie na czas budowy wodociągu na podstawie sporządzić się mającej umowy służbowej.

O posadę mogą się ubiegać kandydaci, którzy oprócz teoretycznego wykształcenia posiadają praktykę w kierownictwie budowy wodociągów. Podania z dołączeniem dokumentów i podaniem warunków wynagrodzenia należy wnieść najdalej **do 20 kwietnia b. r.** do Prezydyum Magistratu m. Stanisławowa.

Stanisławów, 28. marca 1914.

Dr. Nimhin
Burmistrz.

Prawnik
piszący na maszynie poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. — Zgłoszenia: Szewczyk, Kraków, ul. Krakowska 58 2752 1 3

Dam 300 kor.
i więcej za wyrobienie stałej i korzystnej posady. Mam lat 28, kat., żonaty, z zawodu kupiec, posiadam chlubne świadectwa i władam biegle językiem polskim i niemieckim, w słowie i piśmie. Zgłoszenia: **Za okazaniem książeczki pocz. Kasy oszczędności Nr 472.804** poste restante **Kraków.** 2745 1 2

Do wynajęcia
wskutek wyjazdu od 1 lipca, ulica Sobieskiego 7, II piętro, cztery pokoje, alkowa, służbowy, pasaż, łazienka, przedpokój, elektryczność, gaz, suche, ciepłe, słoneczne. 2681 1 5

Kupię
pianino używane, w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Pianino" poste rest. Kraków, za okaz. kwitu ins. 2735

Współlokatora
ze sfer inteligencyi, szczególnie urzędnika pryw. lub publicz., poszukuję do obszernego, eleganc. umebl., taniego pokoju. Zgłoszenia pod „Spokojny 10" poste restante Kraków, za okaz. kwitu inserat. 2734

Przystąpię
do popłatnego interesu, jako wspólnik czynny, z 2000 kor., lub szukam kierownictwa w Kółku rolniczem, lub innym popłatnym interesie. — Złożę tytułem kaucyi na pewnych warunkach 2000 kor. — Zgłoszenia pod „Energiczny" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" 2785 1 6

2 pokoje
frontowe, przedpokój, łazienka i wygódka, od 1 maja do wynajęcia. Ul. Floryańska 8, II p. 2787 1 3

Młody, rzutki kupiec
Poznańczyk, lat 26, który ostatnie lata był samodzielnym w dziale łakoci, win i winiarni, poszukuje jakiejkolwiek posady w handlu, biurze lub do podróży. Pensya więcej niż skromna. Świadectwa tylko z pierwszorzędnych domów handl. — Zgłoszenia pod **E. H. 778** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2788

Szpinak, Groszki i Fasolki
po najtańszej cenie, najlepszej jakości, poleca
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
2675 14 0

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że sprzedaję w moim handlu win, przy ulicy Dietlowskiej 50 (przy stacyi tramwajowej), najszlachetniejsze, naturalne wina węgierskie, tokajskie i palestyńskie, w najlepszych gatunkach. Proszę o łaskawe odwiedziny i kreślę się z poważaniem
2806 1 2 **S. Schönfeld.**
Telefon 2281.

Na kierownika interesu
przyjmie **na stałe** wiedeński Dom fabryczny, handlowca drobiazgowego, władającego biegle językiem polskim i niemieckim, w słowie i piśmie, z działu galanteryi i dywanów, lub podobnego, do powstałej **w Tarnowie** filii (detalicznej). Pisemne zgłoszenia w obu językach z podaniem dotychczasowego zajęcia, oraz wymagań co do wynagrodzenia pod **„Austria 1000"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **Bock i Herzfeld,** Wiedeń, I., Adlergasse 6. 2732

Panna
izr., lat 26, przystojna, z dobrej rodziny, mająca 3000 K oszczędności, wyjdzie za mąż za starszego, zamożnego mężczyznę, lub wdowca, do 60 lat. Rzecz traktowana seryo. Na anonimy nie odpowiada. **A. S. 26** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu. 2713 1 4

Śmigusy!!
w najrozmaitszych kształtach
Woda kolońska, perfumy
z najsłynniejszych fabryk krajowych, francuskich, angielskich i innych, na wagę i we flakonach, polecają
REIM i Ska — Kraków,
Rynek 37. 2808

Potaniało
Masło duńskie i litewskie
deserowe i kuchenne niesolone
w handlu
K. Ogorzałego
Kraków, ul. Szczepańska 11.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 2748 2 0
Telefon 3004.

KUCZYNSKI
ZAKŁAD ARTYST. FOTOGRAFICZNY
KRAKÓW
RYNEK
PAŁAC SPISKI
2820 1 6

Panna
z lepszego domu, potrzebna do drogueryi w Krośnie. 2768 1 2

Nadszedł świeży transport
Nowości w Lalkach
ulica Wolska 1, w Krakowie. 2744 1 5

Lokal
na fabrykę masarską, na piekarnię, ślusarnię, stolarnię i t. p., około 380 m², do wynajęcia. Dom z ogrodem jest do nabycia. Wiadomość: ul. Szlak 61, parter. 2812 1 5

Dobra Rupniów
300 morgów, koło Tymbarku pow. Limanowa, 4 km. od stacyi kol., do sprzedania w całości lub w parcelacyi.
Wiadomość w Kasie Zaliczkowej w Nowym Sączu lub u c. k. Notaryusza w Limanowej. 2759 1 4



2893 4 6

Młody kantorzysta
któryby także podróżował, poszukiwany. Z działu węglowego mają pierwszeństwo. Zgłoszenia listowne pod **„Zdolny 2765"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2765 1 3

LAWN-TENNIS
rakiety, prasy, piłki, siatki. — Obuwie tennisowe. — Naprawa rakiet.
PIŁKI NOŻNE
BUTY FOOTBALOWE
poleca najtaniej
L. WEINDLING
skład farb i perfumeryi
Kraków, Grodzka 26.
Telefon 1596.
Cenniki na życzenie darmo i opłatnie. 2786 1 5

Do sprzedania zaraz bardzo tanio
sklepik towarów mieszanych
urządzony postępowo, przy bardzo ruchliwej ulicy, firma wyrobiona. Także koncesya na agencyę handl. Wiadomość: **St. S. 44** poste rest. **Kleparz.** 2737 3 3

Poszukuję
do podtrzymania przedsiębiorstwa przemysłowego z realnością i gruntem, wartości **koron 180.000, we Lwowie,** spólnika lub spólniczki, z kapitałem około **10.000—20.000 koron.** — Dla panny lub wdowy wielka karyera w przyszłości. Zgłoszenia: „Inżynier" poste restante Kraków główna poczta, za kwitem. 2708 3 3

Rafinerya spirytusu i fabryka likierów
JE. ZDZISŁAWA Hr. TARNOWSKIEGO
w Dzikowie ad Tarnobrzeg
poleca
• Prawdziwą żytniówkę •
Prawdziwą żytnią starkę
palone z czystego żyta we własnej gorzelni
oraz
nalewki owocowe, najprzedniejsze likiery nie ustępujące markom francuskim i holenderskim.
Do nabycia we wszystkich handlach.
2380 3 3

Również donosimy, iż począwszy od dnia 28 marca b. r. co dzień aż do dnia 28 kwietnia b. r., t. j. **przez 30 dni będzie się palić we własnej gorzelni w Dzikowie spirytus z czystego żyta przeznaczony wyłącznie na wódki żytnie.**

MOËT & CHANDON


C. I K. NADWORNYCH I KAMERALNYCH DOSTAWCÓW
ROK ZAŁOŻENIA 1743
2761

Hanan & Son
Regal Shoe
Barry Shoe

Obuwie amerykańskie
damskie i męskie
poleca **MAGAZYN NOWOŚCI**
A. Skórczewski i Polakiewicz
Kraków, Floryańska 13.
2444 2 4

!!Dywany!!
perskie, kilimy, karamanie, makaty.
Ogromny wybór, ceny niskie, konkurencyjne.
Spłaty według umowy do 18 miesięcy
Dr Nieć i Ska Kraków, Rynek gł. 13 Lwów, ul. 3 Maja 15
Jedyny polski skład, zakupujący bezpośrednio na rynku światowym w Konstantynopolu. 2594 3 4

Ziemniaków
do sadzenia i jedzenia, przebieranych, wagonami dostarcza Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo Rolników w Krakowie, ulica św. Marka 18, St. z. z o. p. 2722 2 3

Do sprzedania!
Parcela o powierzchni 740 s.², w pobliżu klasztoru PP. Norbertanek, przy ulicy Kasztelańskiej, w Półwsiu Zwierzynieckiem, 2 minuty od stacyi tramwajowej, nadająca się na fabrykę albo wille z ogrodem, w całości lub na części do sprzedania po nader przystępnej cenie i dogodnych warunkach. Zgłoszenia „Sprzedaż" poste rest. Kraków-Dąbie 13, za okazaniem kwitu inseratów. 2728 2 2

KAROLA KRONSTEINERA
wpływom powietrza nie
:: ulegające, wapienne ::
FARBY FASADOWE
prawnie ochronione
w 50 odmianach, począwszy od **24 h** za kilogram.
Od dziesiątek lat okazały się jak najlepszemi i przewyższają wszelkie naśladownictwa. — Jedynie celowi odpowiadający materyał do powlekania fasad, które były już farbowane. 2588 2 10

Emaliowe farby fasadowe, nie puszczające, myć się dające, pokrywające za jednem pociągnięciem, bez poprzedniego podkładu, trwałe jak emalia, tylko zimną wodą rozrobione do użytku gotowe. Antyseptyczne, trucizny nie zawierające, porowate. Wymarzone wewnętrzne powleczenie ścian, fasad jeszcze nie farbowanych, budowli drzewianych, jak: szop, pawilonów, parkanów i t. d. — Można dostać we wszystkich odcieniach. — Kosztują 5 h na m².
Książka z wzorkami i prospekty za darmo opłacone.
KAROL KRONSTEINER, Wiedeń, III., Hauptstrasse 120.
Składy we wszystkich większych miastach.


Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359
2651 39 0

Elegancki, mało używany, na 5 osób
Samochód
do sprzedania u właściciela, Kraków 10, Półwsie, Kościuszki 48. 2831 1 3



Düsseldorfska Fabryka
octu, musztardy i synapizmów.
Kraków - Zwierzyniec.
2620 Wszędzie do nabycia. 2 10

Całe urządzenie stolarni
z motorem benzynowym o sile 16 par koni, prawie nieużywane, jest pod dogodnemi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **2845.** 2845

Poszukuję
do wydzierżawienia koncesyi na restauracyę lub wyszynk. Zgłoszenia pod „Wyszynk" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu ins. 2811

Chłopiec
inteligentny, zamiejscowy, z ukończoną 3 realną, mający 1 rok praktyki handlowej, poszukuje zajęcia w handlu korzennym zaraz. Wiadomość: Jan Weigel, ul. św. Marka 21. Skład obuwia. 2832 1 2

Fachowego kierownika
za kaucyą, poszukuje Składnica Kółka rolniczego w Kołomyi. Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje Dyrekcya. 2729 3 3

Powozy
półkryte, nowe i używane, wózki, kuczer, faetony, landa, wolanty i t. p. do sprzedania. Kraków, ulica Zwierzyniecka 37. 2716 2 3

Kochana panienko!
Łatwo i szybko będziesz miała narzeczonego, jeżeli mu tylko na rendez-vous szepniesz: Wyprawa moja leży już przygotowana!
Gdyby Ci jednak czegoś brakowało, proszę zwrócić się z zaufaniem tylko do nas, a my jesteśmy gotowi, wysłać Pani swój katalog ze wzorami bielizny, oraz próbki płócien i wyrobów bawełnianych, zadarmo, opłatnie.
Między innemi, szczególną korzyścią dla naszych Szan. Odbiorców jest to, że **rozdajemy podarków za 10.000 K.**
Prawo do podarku, zależnego od wysokości zakupna, ma każdy piąty zamawiający. Podarek może mieć wartość 100 K.
Każdy dwudziesty odbiorca otrzyma **zamówiony towar całkiem zadarmo** bez względu na wysokość zamówienia.
Szczególnie polecamy:
3 ręcznie haftowane koszule damskie . . . . . 10·50 K
3 damskie koszule ozdobione szwajcarskim haftem . . 9·— K
3 płócienne prześcieradła na łóżka . . . . 8·50 K
1 tuzin płóciennych adamaszkowych ręczników . 12·— K
1 garnitur stołowy, czysto lniany adamaszkowy, na 6 osób . . . . 7·— K
1 sztukę, 20 m., najlepszego szyfonu . . . . . 14·— K
1 sztukę, 20 m., najlepszej weby . . . . 15·— K
Reklamowa sprzedaż za 30 K:
3 ręcznie haftowane damskie koszule, 2 prześcieradła płócienne na łóżka, 1/2 tuzina płóciennych, adamaszkowych ręczników, 1 czysto lniany garnitur stołowy, 10 m. dobrego szyfonu. Tkalnia i fabryka bielizny **BRACI KREJCAR,** Dobruška (Czechy). 2844 1 0

PATENTY
wszystkich krajów wyrabia inżynier 931 9 0
M. GELBHAUS
przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu
VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Wyjaśnienie.
Przed kilku miesiącami została otwartą w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej l. 46, fabryka pod firmą **„Solo"** (właściciel Michał Solski), dla wyrobu wstążek reklamowych do wiązania pakietów, jakie w obecnych czasach są u P. T. Kupców w powszechnem użyciu.
Zastępca pewnej konkurencyjnej firmy pozakrajowej widząc, iż fabryka ta doznaje od P. T. Kupców w kraju, bez różnicy wyznania, chętnego poparcia, celem zdyskredytowania tejże firmy, rozsiewa rozmyślnie fałszywe wieści, jakoby firma ta sama nie była producentką, lecz, że sprowadza gotowe wyroby od firm pozakrajowych i w ten sposób dostarcza towaru swym odbiorcom.
Celem tych nieuczciwych zabiegów jest podkopanie zaufania, a temsamem niszczenie budzącego się u nas przemysłu.
Powyższa fabryka zaopatrzoną jest we wszelkie potrzebne maszyny do produkcyi tego artykułu, o czem każdy z P. T. Kupców na miejscu we fabryce przekonać się może.
Powyższa firma poleca zatem swe wyroby Szanownym P. T. Kupcom, licząc na Ich dalsze poparcie, zaś dotyczącego agenta, gdyby nie zaprzestał nadal rozsiewać fałszywych pogłosek, pociągnie do odpowiedzialności sądowej.



2111 4 8

Wyższa Szkoła kroju i szycia
Maciejowskiej Włodarczyk
Absolwentki paryskiej Akademii Goubaud, właścicielki pierwszorzędnej Szkoły kroju w Warszawie, zatwierdzona reskryptem Rady Szkolnej krajowej 12 grudnia 1913 l. 3126/V. Kwalifikuje krojczynie do dużych magazynów, udziela lekcyj Paniom z towarzystwa. Programy na żądanie. Po ukończeniu nauki świadectwa. 1534 8 12
Kraków, ul. Studencka 6, parter.

Okazya!
Z powodu zwinięcia interesu winnego sprzedajemy
po znacznie zniżonych cenach
Wina dalmat. odstałe białe i czerwone,
Koniaki franc. marki Delaroche
Śliwowicę starą bośniacką 2593 4 6
Dr Nieć i Ska,
Kraków, Rynek gł. 13.
Większym odbiorcom specyalne ceny.

Rowery „Styria"
są pierwszorzędną marką znawców.
Zastępstwa w każdej większej miejscowości.
Zastępców podaje, oraz katalogi polskie darmo i opłatnie wysyła największa w Austro-Węgrzech fabryka
Styria-Fahrradwerke A.-G.
GRAZ.
2751 1 10
Zastępstwo na Kraków: Gertler i Brand
Kraków, ul. Wiślna 9.

Z drukarni „Literackiej" w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.